PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 16 (309) SOBOTA, DNIA 23 KWIETNIA 1927 ROK VII.

Zwycięstwa piłkarzy łódzkich

Sukces Cracovii w walce z Vasasem. Spotkanie rywali stołecznych

TURYŚCI — WISŁA (Kraków) 5:1

Mistrz Łodzi uzyskał wreszcie po wielu niepowodzeniach pierwsze zwycięstwo w bieżącym sezonie. Zwycięstwo to jest tem cenniejsze, że zostało wywalczone przez drużynę z osłabioną linją pomocy i to w spotkaniu z wicemistrzem polskiej stolicy piłkarskiej. Klęska Wisły jest coprawda zbyt wysoka: różnica dwu bramek odzwierciadliłaby lepiej przebieg zawodów.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Folga, Kaczor, Skrynkowicz; Wójcik I, Makowski, Kotlarczyk, Adamek, Czulak, Reyman III, Wójcik II, Balcer.

Turyści: Lass, Karasiak, Marczewski; Pałaszewski, Kędzierski, Hinc; Michalski II, Kubik II, Bersz, Kulawiak, Kubik I.

Klęskę Wisły zawiniła w lwiej części beznadziejna wprost obrona: Folga nie wykazał żadnych walorów, Kaczor pomimo bezprzecznej rutyny nie posiada wykopu, młody Skrynkowicz zaś nie rozwinął jeszcze swego talentu. Natomiast atak wiślaków grał bardzo dobrze, — przedewszystkiem Balcer, najlepszy na boisku — i Adamek.

Balcer, swemi niezrównanemi biegami, driblingiem i strzałami wzbudzał szczery podziw wśród publiczności łódzkiej.

Turyści oczekiwali klęski—takie wrażenie miało się w pierwszej połowie gry. W drugiej połowie nastąpił w drużynie zasadniczy zwrot. Zbytni respekt przed „nazwiskami" ustąpił i bramki zaczęły się sypać jedna po drugiej. Obrona fioletowych grała o całe niebo lepiej, niż obrona gości. Lass wyrabia się stanowczo na pierwszorzędną siłę, Marczewski, poprawia się powoli lecz stale, Karasiak jak zwykle pewny.

Pomoc mile rozczarowała, juniorzy na środku i prawej pomocy wywiązali się zadawalająco ze swego zadania, — przedewszystkiem Pałaszewski w drugiej połowie gry walczył skutecznie ze świetnym Balcerem.

Atak Turystów miał dobre chwile obok bardzo złych. Stosunkowo najsłabszy z kwintetu, Bersz, okazał się groźnym strzelcem i uzyskał kolejno 4 bramki. Kulawiak świetny, dribler, musi opanować sztukę gaszenia piłki, Michalski II powraca do swej zeszłorocznej formy. Kubicy nienadzwyczajni.

Wisła zaczyna od samego początku atakować z furją. Już na samym początku nie wyzyskuje pewnej sytuacji. Wreszcie Balcer w 9-ej minucie po pięknym biegu umieszcza piłkę w siatce.

Przewaga Wisły trwa nadal, jednak T. coraz częściej przechodzą do kontrataków. Wreszcie w 24 minu. Bersz z podania Kubika I, dzięki niezdecydowaniu uzyskuje wyrównanie.

W drugiej połowie Turyści ujmują inicjatywę w swe ręce, wykazując przez 20 minut niepospolite walory. W 5 m. „ręka" Wisły na polu karnem, sędzia nie odgwizduje. W chwilę potem Bersz uzyskuje prowadzenie dla swych barw.

W. atakuje przeważnie prawą stroną, gdzie Adamek stoi stale na spalonym.

W 15 min. po świetnej kombinacji, Bersz uzyskuje „hat-trick". Teraz gra się wyrównuje i staje się coraz bardziej emocjonująca.

Pod koniec Wisła traci zupełnie animusz, w 42 i 43 min. z dwu wolnych za foul i rękę Kotlarczyka Bersz i Kubik II ustanawiają końcowy rezultat.

Sędzia p. Brzeziński z Poznania słaby. Publiczności mimo deszczu 3500 osób.

Ł. K. S. — T. K. S. (Toruń) 4:1 (3:1)

Serja zwycięstw drużyny Ł.K.S-u i tym razem nie została przerwana, potwierdzając znów oddawna nam znany fakt, że czerwoni na swem boisku są nawet dla najlepszych zespołów, orzechem trudnym do zgryzienia.

Przeciwnik z Torunia nie był stroną słabszą, dał się jednak stremować krzywdzącemi go orzeczeniami sędziego p. Ziemiańskiego, który wolał nie wdawać się w kolizję z miejscową galerją.

Pomimo wszystko wykazali Toruńczycy bardzo wysoki poziom gry. Bramkarz ich bronił zupełnie bez zarzutu. W obronie świetny Cieszyński Leon, imponował swym pewnym, a dalekim wykopem. W pomocy najlepszy Stogowski, pięknie operujący główkami. Boczni znacznie słabsi, nie potrafili unieruchomić lotnych skrzydeł Ł.K.S-u. W ataku wybijali się na czoło Gumowski Paweł, bezsprzecznie jeden z najlepszych prawoskrzydłowych w Polsce oraz Cieszyński Józef na środku.

Zawiódł natomiast mocno łódzki nabytek Herbstreich oraz słaby fizycznie Sochocki jako łącznicy wyraźnie hyperkombinujący pod bramkę przeciwnika.

W drużynie łodzian, jak zwykle, najlepsza obrona oraz skrzydłowi. Zwłaszcza Durka miał swój dobry dzień, a exzawodowiec Śledź już prawie osiągnął swój dawny poziom w całości. W pomocy dobry Trzmiela, natomiast Jasiński stanowczo za brutalny, co dotyczy także Mikołajczyka.

Z środkowej trójki najlepszy Sowiak, zaś Miller i Radomski ociężali byli najsłabszymi graczami gospodarzy. Bramkarz Mila zadowolnił w zupełności.

Jeżeli chodzi o sam przebieg gry, to była ona ciekawa jedynie w pierwszej połowie, gdy miała charakter zupełnie otwarty. Jednakże szczęście i... sędzia sprzyjają miejscowym, którzy w 15 m. z karnego za nastrzeloną rękę uzyskują prowadzenie przez Radomskiego. Już w następnej minucie T.K.S. wyrównuje z rogu z „główki" Herbstreicha.

Rozpoczyna się gra o zwycięstwo nieco brutalna, ale nader emocjonująca. Toruńczycy mają lekką przewagę — zresztą niewyzyskaną. Łodzianie przeprowadzają jeden piękny wypad i po kombinacji całego ataku Durka strzela mocno i celnie w róg bramki.

Ł.K.S. zachęcony tym sukcesem prze coraz mocniej naprzód i po paru minutach Radomski uzyskuje nowy punkt dla swych barw (30 min.).

Toruńczycy powoli rezygnują ze zwycięstwa. Wynik do pauzy 3:1 dla Ł. K. S-u.

Po pauzie gospodarze mają przewagę przypieczętowaną 4-tą bramką, strzeloną przez Sowiaka z podania Durki (20 m.). Wynik zawodów został tem samem przesądzony.

T.K.S. jednak niespodziewanie bierze się znów do roboty i po zamianie pozycyj Gumowskiego z Suchockim II przeprowadza szereg ładnych pociągnięć kombinacyjnych. Pomimo obustronnych wysiłków w ostatnich minutach wynik 4:1 pozostaje bez zmiany.

Zwycięstwo łodzian, naogół wziąwszy, zasłużone, ale za wysokie.

Publiczności z powodu niepewnej pogody tylko 2.000.

Zdjęcie zamieszczone obok przedstawia polską reprezentacyjną drużynę lekkoatletyczną przed wyruszeniem z dworca warszawskiego na pierwszą wielką batalję międzynarodową Polska — Włochy w Rzymie.

Od lewej stoją: Adamczak (A.Z.S. Poznań), Fryszczyn (Polonia), Korolkiewicz (Pol.), Jaworski (A.Z.S. Warszawa), Cejzik (Pol.), Weiss (A.Z.S.W.), Malanowski (A.Z.S.W.), Sikorski (Pol.), kpt. Misiński prezes P.Z.L.A., kpt. Dobrowolski (A.Z.S.W.), Freyer (Polonia).

Klęczą dwaj zawodnicy Warszawianki Szenajch i Foryś. Lekkoatleci uwidocznieni na zdjęciu wespół z nieobecnymi: Rothertem (Pol.), Baranem (Pogoń), Górskim (Piotrków), Kostrzewskim (A.Z.S.W.), Rzepką (A.Z.S.W.), Smakulskim (Pogoń) i Sawarynem (Pogoń), uświetnią święto rocznicy założenia Wiecznego Miasta walką z wypróbowaną reprezentacją lekkoatletyczną Italji.

Zawody te rozegrane zostaną dn. 21 b. m. i będą niewątpliwie pierwszym ogniwem w łańcuchu polsko-włoskich serdecznych stosunków sportowych.



Pierwszy triumf jeźdźców polskich w Nicei

Pierwszy dzień międzynarodowych konkursów hippicznych w Nicei był wielkim triumfem jeźdźców polskich. W jedynym konkursie dnia „Nagrodzie Przyjęcia" pierwsze miejsce zdobył na „Hannibalu" por. Starnawski wespół z Francuzami kpt. Bertrandem i por. Montegnon. Ponadto Polacy zajęli miejsca następujące: 5-te — rtm. Królikiewicz, 6-te — mjr. Toczek, 14-te i 19-te rtm. Antoniewicz, oraz 15-te ppułk. Rómmel.

Z 18-tu nagród honorowych, ofiarowanych w konkursie tym przez ks. Aostę Polacy zdobyli pięć.



CIESZYŃSKI LEON
wspaniały obrońca Toruńskiego Klubu Sportowego



CIESZYŃSKI JÓZEF.
kierownik napadu T.K.S. i jeden z filarów tego klubu.



BOHATEROWIE MECZU POLONIA — WARSZAWIANKA
trzej pomocnicy Polonii warszawskiej od lewej: Tupalski, kpt. S. Loth i W. Loth



W WALCE O PIŁKĘ
Piękny moment z derby warszawskich, na których agresywny napastnik Polonii Ałaszewski (w podskoku), walczy pod bramką Warszawianki z jej obrońcą Redlichem



DURKA, SOWIAK, ŚLEDŹ,
podpory ataku Łódzkiego Klubu Sportowego, odznaczyli się na meczu z T. K. S.-em.



WISŁA (KRAKÓW) W WARSZAWIE
podczas zwycięskiego meczu z Legją 4:1 (3:1). Od lewej stoją: Adamek, Kotlarczyk, Balcer, Wójcik, Skrynkowicz, Czulak, Burek, Bajorek, Reyman III. Klęczą: Makowski i Folga (z czapką w ręce)



POLICYJNY K. S. (KATOWICE).
który reprezentował barwy polskiej policji państwowej na meczu z reprezentacją policji węgierskiej. Stoją od lewej gracze: Mach, Kubica, Gołąbek, Köhl, Drzyzga II, Kuder, Drzyzga I, Mika

WISŁA w WARSZAWIE

Wice-mistrz Krakowa bije Legję 4:1

Drugi dzień świąt przyniósł Warszawie mecz Legja — Wisła. Zdawało się, że prowadzący w mistrzostwie Ligi ex-mistrz Krakowa, jeden z bezsprzecznie najsilniejszych zespołów polskich pokaże grę nietylko owocną i produkcyjną, ale również piękną i przemyślaną. Tymczasem niedysponowani widać krakowianie sprawili wyraźny zawód.

Największym, a trzeba powiedzieć, że poważnym atutem ich drużyny była szybkość i ruchliwość — zalety cechujące cały zespół bez wyjątku. Atut ten wystarczył jednak zupełnie, aby mecz rozstrzygnąć bez żadnych wątpliwości na swoją korzyść.

Rywale stanęli do walki w składach:

Wisła: Folga; Burek — Skrynkowicz; Bajorek — Kotlarczyk — Makowski; Adamek — Czulak — Reyman III — Wójcik — Balcer.

Legja: Adamowicz; Nowakowski — Terlecki; Amirowicz — Śl wa — Wójcik; Czech — Przeździecki — Łańko— Ciszewski — Krawuś.

Gra prowadzona szybko zatraciła niemal zupełnie cechy dobrego meczu footballowego t. j. zbiorową, ściśle skoordynowaną współpracę drużyny jako całości. Raziło to specjalnie u Legji, gdzie napad z Łańką kontuzjowanym na meczu z Polonią, bezmyślnym Krawusiem, słabym fizycznie Przeździeckim, przewracającym się o własne nogi Czechem i grającym czwartego pomocnika Ciszewskim nie istniał zupełnie.

U krakowian słaba w sumie trójka środkowa forsowała umiejętnie lotne skrzydła, zwłaszcza Adamka. I słusznie — akcje skrzydłowych przyniosły bowiem gościom aż trzy czwarte całodziennego dorobku bramkowego.

Autorem dwu bramek był Adamek, trzecią zainicjował Balcer, a wyegzekwował Wójcik. Pierwszy punkt dla gości padł z efektownego strzału Czulaka. Dla wojskowych jedyną bramkę dnia zdobył Łańko.

Najlepszymi graczami Wisły byli Adamek oraz pracowity, twardy, grający głową i „z głową" Kotlarczyk, dużo lepszy od słabego jeszcze w ofensywie Makowskiego.

W Legji, naogół bardzo słabiutkiej, najlepiej wypadła gra trójki obronnej. Specjalnie słabo grali Wójcik i Amirowicz, którzy mimo wysiłków nie mogli utrzymać szybkich skrzydłowych przeciwnika, oraz Krawuś i debiutujący na prawem skrzydle Czech, absolutnie gorszy od Mielecha.

Sędzia p. Hanke z Łodzi dostosował się do poziomu zawodów: był zupełnie nieruchliwy, tolerował mnóstwo fouli i spalonych, co przyprawiło Legję o utratę drugiej bramki.

NOWY SUKCES CZARNYCH

Jutrzenka (Kraków) ulega lwowianom 1:6

Czarni — Jutrzenka 6:1 (2:0). Mistrzostwo ligi. W obecności niewiekiej ilości osób rozegrano powyższe zawody, które w pierwszej połowie gry zupełnie takiego wyniku nie zapowiadały.

Czarni uzyskali 1 bramkę z rzutu karnego bez żadnego powodu podyktowanego, podczas gdy Jutrzenka jeszcze bardziej niesłusznie zasądzonego rzutu karnego nie wyzyskała. Czarni uzyskują jeszcze w pierwszej połowie drugą bramkę i przy stanie 2:0 następuje pauza.

Po przerwie Jutrzenka uzyskała przez Krumholza jedyną honorową bramkę dnia. Następnie drużyna krakowska osłabła i pozwoliła Czarnym w pięknym końcowym 25-minutowym finiszu strzelić dalsze 4 bramki, których głównym egzekutorem był Sawka.

Czarni pokazali w ostatnich 25 minutach piękną i skuteczną grę.

Sędziował p. Słomczyński (Sosnowiec), który jeszcze nie dorósł do prowadzenia tak ważnych zawodów.

ŚWIĘTA WE LWOWIE

Pogoń-Hasmonea 4:1 Bieg naprzełaj

Skromny program przyniosły Lwowowi ub. święta. W niedzielę na boisku panowała zupełna cisza, w poniedziałek obok rannego biegu naprzełaj „Lechji" rozegrano tylko spotkanie towarzyskie Pogoni z Hasmoneą. Zawody dzięki pięknej pogodzie zgromadziły około 4,000 widzów.

Pogoń w zwykłym składzie ze Słoneckim na skrzydle. Hasmonea: Merlinger; Birnbach, Redler, Heischer, Horowitz, Schneider, Urick, Wolfstal, Hübl, Steuerman, Parness.

Mecz dzielił się na dwie równe części. Wynik każdej z nich odpowiadał przebiegowi gry.

Przed pauzą grały dwie równorzędne drużyny. Hasmonea w niczem nie ustępowała „Pogoni", miała przez 30 minut lekką przewagę i stosunek 0:1 odpowiadał sytuacji.

Po pauzie obraz zmienił się w zupełności. Pogoń od pierwszej chwili chwyciła inicjatywę w swe ręce i wykorzystując wzrastające zmęczenie biało-niebieskich atakowała bez ustanku. Owocem tego było nietylko wyrównanie, ale i trzy bramki zwycięskie.

Gra nie stała na wysokim poziomie. Zbyt mało widać było celowych, obmyślanych akcyj, więcej natomiast kopaniny naoślep.

Drużyny nasze przyzwyczaiły się do gry górą, co wywiera fatalny wpływ na wartość gry. Pogoń wykazała w pierwszej połowie sporo słabych punktów. Dobry dotychczas Olearczyk pozwalał sobie na wiele kiksów, u innych też niepewnie piłka trzymała się nogi.

Pomoc i atak podawały sobie niedokładnie, zwrotność i start pozostawiały wiele do życzenia.

Po pauzie wszystko się zmieniło: gracze Pogoni ruszali się żwawo i przeprowadzali chwilami b. ładne akcje.

Hasmonea w pierwszej połowie grała b. ambitnie, szczególnie obrona. Pomoc dobra, bacznie kryła trójkę Pogoni. Debiut Hübla wypadł b. dobrze, słabiej przedstawiał się natomiast Urich. Wolfstal — słaby.

Strzelcami byli: Urich po strzale Steuermana, — potem Garbień i trzykrotnie Wacek. Sędzia p. Gulioz.

—o—

Rozegrany we Lwowie bieg naprzełaj „Lechji" zgromadził na starcie 78 biegaczy. Z pośród 101 zgłoszonych siedmiu nie dopuścili lekarze, w biegu wzięło zatem udział 71. Trasa wyniosła 4 klm.

Pierwszy przybył Lieberman (Jutrzenka), młoda sława lekkiej atletyki polskiej, w czasie 15:48.2 min., 2) Boski (6 p. lotn.) 16:0.4, 3) Schatz (Dror) 16:22.2, 4) Gawęda (A. Z. S., 5) Stańczycki (Pogoń).

REHABILITACJA MISTRZA STOLICY

Pewne zwycięstwo Polonii nad Warszawianką 4:2

Jednym z kolosalnych widowiskowych atutów piłki nożnej jest nieobliczalność wyników gier najbardziej nawet „murowanych". Nic w tem dziwnego: psychika zbiorowa kładzie silne znamię nawet na najmniejszym z zespołów, skromnym doublu tennisowym czy dwójce wioślarskiej.

Jest więc zrozumiałe, że tam, gdzie w grę wchodzi graczy 11-tu, wypadkowa dobrego usposobienia drużyny może być albo niespodziewanie dodatnia albo ujemna.

W świątecznym meczu z Polonią Warszawianka trafiła na mistrza wybitnie usposobionego. Rozklekotane na ostatnich meczach z T. K. S-em i Legją części składowe czarnych tym razem trafiły widać na właściwe tryby i cała maszynerja drużyny zaczęła działać, jak za jej dobrych czasów z jesieni roku 1926-go.

To też wynik cyfrowy — przyznać należy — jest tylko mizernym wykładnikiem przewagi faktycznej zwycięzców, którzy od początku do końca nie wypuszczali inicjatywy ze swych rąk.

Zwycięstwo Polonii, bądźmy szczerzy, mówiłoby wiele więcej, gdyby nie dzielną Warszawiankę można nazwać poważną drużyną piłkarską. Niestety, dotychczasowa siła biało-czarnych, napad, dziś nie istnieje: Zwierz gra na środku pomocy, Szenajch porzucił piłkę dla lekkiej atletyki; zamiast nich pojawili się ludzie nowi, pełni nie zawsze nawet (jak Wróblewski) dobrych chęci.

O umiejętnościach lepiej nie wspominać. Sącz, Kempa, Hahn, Braun, nieobecny w niedzielę Haselbusch to wszystko dopiero mniej lub więcej obiecujący materjał na graczy. W zespole piłkarzy rutynowanych, dysponujących odpowiednią dozą techniki i wiadomości taktycznych, wśród graczy tej miary, co Kałuża, Batsch, Grabowski, Zwierz, Mielech, Sperling i t. d. drużyna nawet ligowa mogłaby znieść serwitut wcielenia w swe szeregi pięciu surowych jednostek. Cóż kiedy prócz Zwierza i stojącego poza wpływami na grę ofensywną obrońcy Redlicha, biało-czarni dysponowali na meczu omawianym miernotą o kwalifikacjach graczy B-klasowych.

Nawet Domański, najbardziej równy w formie as polskiej reprezentacji tym razem był dziwnie nerwowy i niepewny w chwycie, co też nie pozotsało bez wpływu na wynik cyfrowy zawodów.

Zwycięska Polonia, poza słabą grą obu skrzydłowych Krygiera i Zimowskiego, oraz — nieszczęśliwemi wybiegami Grossa grała wyjątkowo dobrze.

Głównym atutem czarnych była pracująca niemal bez zarzutu linja pomocy, w której w umiejętnościach i ambicji prześcigali się wzajemnie bracia Lothowie i Tupalski.

Napad pracował środkiem bardzo wydatnie. To też, gdyby z pilnością i ambicją Ałaszewskiego, Emchowicza i Hamburgera szła w parze odpowiednia doza możności strzałowej, gra zakończyłaby się niechybnie wysoką klęską Warszawianki.

Drużyny wystąpiły w zestawieniach:

Polonia: Gross; Jelski — Bułanow; Tupalski — Loth I — Loth IV; Zimowski — Hamburger — Ałaszewski—Emchowicz — Krygier.

Warszawianka: Domański: Zwierz — Redlich; Kempa—Zwierz II—Braun; Luxenburg II — Sącz — Jung—Wróblewski — Hahn.

Pierwsza połowa meczu jest właściwie niezwykle efektowną, ale nieprodukcyjną grą Polonii do jednej bramki. Emocjonujące sytuacje przewijają się przed oczyma widzów jak w kinematografie; Domański ma pracy całe ręce i dwa — trzy razy broni w sytuacjach zdawałoby się beznadziejnych. Zaciętość ofensywy czarnych znajduje wyraz cyfrowy po raz pierwszy w bramce zdobytej przez Ałaszewskiego głową, po odbiciu się piłki od Domańskiego.

Następuje kontratak Warszawianki: błąd Jelskiego znajduje wyraz w pięknym biegu i centrze Hahna, a Jung dopełnia formalności wyrównania wyniku.

Zdobycie przez Polonię powtórnego prowadzenia jest kwestją przeprowadzenia piłki od punktu zaczęcia pod bramkę przeciwnika. Tym razem w siatce grzęźnie lekki strzał Hamburgera.

Druga połowa jest grą nietylko umiejętności, ale i nerwów tak obu drużyn, jak i opanowanego początkowo sędziego.

Zaraz na początku ustępuje z pola kontuzjowany, bodaj że wielkanocnym kieliszkiem, Wróblewski. Niesłabnące w sile, ale już mniej ciekawe w pomysłach i wykonaniu ataki zwycięzców znajdują wdzięcznych pomocników w graczach Warszawianki Braunie i Zwierzu I, którzy są strzelcami obu bramek zdobytych w tej połowie przez Polonię.

Warszawianka drugi punkt zyskuje z rzutu karnego egzekwowanego przez Redlicha, a omal nie obronionego przez Grossa. Rzut ten, jak również poprzedzające go przesunięcie podyktowanego niesłusznie rzutu neutralnego z linji pola karnego pod samą bramkę budzi poważne zastrzeżenia co do słuszności podobnego rozstrzygnięcia, prowadzącego mecz p. Obrubańskiego. Widzów przeszło 3,000.

PIŁKARZE WARSZAWSCY w GDAŃSKU

Zespół Polonii i Warszawianki zwycięża reprezentację gdańskich klubów niemieckich 4:0 (1:0)

Pierwszy występ ligowców polskich na gruncie „zagranicznym" był imprezą udaną tak pod względem sportowym, jak i propagandowym. Niemieccy piłkarze Gdańska okazal się ze polem ustępującym pola kolegom warszawskim pod każdym względem. Ich prymitywny system „byle prędzej, byle dalej", był nawet dla zmęczonych piłkarzy warszawskich łatwy do opanowania.

To też mimo aż nadto widocznego zmęczenia gości niedzielnym meczem w Warszawie i całonocną podróżą, zwy[illegible] ich nie mogło być poddane w wą[illegible]pliwość ani na jedną chwilę.

Piłkarze stołeczni wystąpili w składzie: Domański (W); Redlich (W.) — Bułanow (P.); Loth IV (P.) — Loth I (P.) — Zwierz II (W.); Zimowski (P.) — Jung (W.) — Ałaszewski (P.) — Emchowicz (P.) — Luxenburg (W.).

Tyły łącznie z pomocą pracowały niezwykle pewnie i spokojnie, czego nie można powiedzieć o nerwowej i często nieopanowanej grze napadu, w którym rzucał się w oczy brak wzajemnego zrozumienia się poszczególnych graczy.

Łupem czterech bramek podzielili się: Ałaszewski, Redlich (karny), Luxenburg i Emchowicz. Ponadto Luxenburg przestrzelił rzut karny. Sędziował p. Turmbiegel.

Podkreślić należy niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie spotkało warszawiaków ze strony kolonji polskiej w Gdańsku.

Publiczności około 3.000 osób.

WILNO

Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Wil. Z. O. P. N-u przyniosły szereg niespodzianek. Największą była przegrana Makabi w spotkaniu z benjaminkiem klasy A Ogniskiem kolejowem, oraz porażka 1-go pułku, który uległ znacznie odmłodzonej Pogoni. Cresovia z Grodna zawiodła oczekiwania, doznając porażki na swoim gruncie od T. S. Wilja.

Pogoń — 1 p. p. Leg. 3:2. Najlepszymi na boisku z Pogoni byli: środkowy pomocnik Baniak i pr. skrzydłowy Halicki. Z 1-go p. p. Leg. wyróżnił się Wróbel. Sędziował p. Frank.

Ognisko — Makabi 3:0. Najlepszą cześcią Ogniska był atak, w którym wyróżniali się Brzozowski i Wasilewski II. Makabi zawiodła na całej linji. Sędziował p. Kac.

Kolejowy K. S. (Katowice) — Wilja 3:1. Pierwsza w tym roku gościna piłkarzy górnośląskich była dla Wilna sensacją nielada. Goście z odległych kresów zachodnich pokazali kresowcom ze wschodu piękną technikę, dużą dyspozycję strzałową i zaiste imponujący start do piłki. Słowem — debiut ich był pod każdym względem bardzo udatny.

Najlepszymi graczami na boisku byli: środkowy pomocnik górnoślązaków — Geisler, oraz bramkarz miejscowych — Wirokiro.

KRAKÓW

Piłkarski turniej siódemkowy, organizowany przez krakowską ligę dał następujące wyniki: Pogoń — Krakus 1:1, zwycięża Krakus na punkty, Korona — Olsza 2:1, Jutrzenka — Sparta 4:0, Garbarnia — Wisła 1 b. 1:1, Krakus — Korona 4:0, Garbarnia — Jutrzenka 0:0, Krakus — Garbarnia 2:2. W finale zwycięża Krakus znów na punkty.

Cracovia III — Hakoah 3:4.
Cracovia II — Podgórze 3:1 (2:1).
Cracovia III — Nadwiślanka 3:1 (1:1)

CRACOVIA w WALCE z VASASEM (BUDAPESZT)

dwukrotnie uzyskuje wynik nierozstrzygnięty

Zgodnie z wieloletnią tradycją gościł u Cracovii w czasie ostatnich Świąt znany i szczególnie popularny w Krakowie Vasas. Pobyt Vasasu w Krakowie — jako pierwszej zawodowej drużyny węgierskiej — dał możność pewnego porównania naszych piłkarzy amatorskich z zawodowcami. Porównanie to wypadło dla nas korzystnie. Już w pierwszym dniu zawodów, na trudnym, oślizgłym terenie, drużyna krakowska wykazała swe nieposlednie umiejętności techniczne, nieustępujące w niczem Vasasowi. To też inicjatywa należała przeważnie do Cracovii.

Piękna pogoda drugiego dnia dała widzom jeszcze więcej emocji. Klasyczne pociągnięcia kombinacyjne Vasasu dawały wiele pracy tylom Cracovii, pracującym wyśmienicie. Gra obustronnie znacznie ostrzejsza, niż dnia poprzedniego. Zapowiadali to zresztą w pierwszym dniu goście, zagrożeni ze strony swego zarządu utratą djet, — co ich i tak spotkało...

Vasas przedstawił się jako drużyna grająca nadzwyczaj fair. Gracze technicznie doskonali, specjalnie Takacs i Himmer. Kombinacyjnie bez zarzutu. Uderza przytem ciągłość kontaktu między pomocą i atakiem.

Cracovia, ciągle niestety bez Sperlinga, odpowiedziała swemu trudnemu zadaniu. Drużyna pracowała b. dobrze. Wiśniewski na mokrym terenie (słaba jego strona) grał jak za swych najlepszych czasów. Obrońcy i pomoc szachowali skutecznie groźny atak Vasasu, przyczem Kahan „zatkał" dosłownie Himmera. Atak pozbawiony Sperlinga i skazany wskutek tego na prowadzenie gry więcej środkiem czy prawą stroną funkcjonował dobrze, choć mało skutecznie.

Vasas — Cracovia 0:0

Vasas: Nyerges — Kövego, Klein — Remmes, Puredol, Krajscovicz — Brunnecker, Takacs, Jellinek, Szentmiklosy, Himmer.

Cracovia: Wiśniewski — Bill, Zastawniak I — Kahan, Chruściński, Zastawniak II — Kubiński, Nawrot, Kałuża, Gintel, Ptak.

17. IV. Z deszczem i śniegiem rozpoczęły się te zawody, 9-te między obiema drużynami. Mimo śliskiego gruntu gra z miejsca przybiera ostre tempo. W 4 min. wyrabia Kałuża pozycję Nawrotowi, którego strzał broni bramkarz na korner. Następują 3 wolne przeciw Węgrom, z których drugi skierowuje Nawrot głową ponad bramką. Kombinacja Bill — Chruściński — Gintel — Kałuża kończy się strzałem Kałuży w ręce bramkarza. Podobnie strzela Takacs. Po krótkiej grze w środku boiska i spalonym Gintla, atak Vasasu unicestwia wybiegiem Wiśniewski. W 20 i 21 min. strzały Kałuży i Kubickiego bez rezultatu. Koniec połowy należy wyłącznie do Cracovii, niewyzyskującej ani 3 wolnych, ani kornerów.

Po przerwie wzmagający się wiatr utrudnia grę, specjalnie Cracovii. Strzały Jellinka i Takacsa chwyta Wiśniewski. W 5 min. przeprowadza atak Kubiński i solowy bieg kończy strzałem w aut. W 12 min. offside ratuje niebezpieczną sytuację pod bramką Cracovii. 16 min. przynosi zwarty atak Cracovii, który pudłuje Ptak. W 24 min. piękny bieg pr. skrzydła Vasasu centrę strzela w powietrze Szentmiklosy tuż obok. Strzały Takacsa i Jellinka broni Wiśniewski.

Zawody mimo fatalnej pogody ściągnęły na boisko Cracovii 3.200 osób.

Sędzia p. Seidner dobry.

Vasas — Cracovia 2:2 (1:1)

Piękny drugi dzień Świąt, 18. IV., ściągnął na zawody przeszło 5.000 widzów.

Wspomagany wiatrem dochodzi atak Cracovii pod bramkę Węgrów, strzał idzie w aut. Odwzajemnia się Vasas atakiem offsidowym, po którym wolny przeciw gościom za faul. Zastawniak zawinia wolny, obroniony przez Wiśniewskiego.

Następne 2 minuty gry w polu, z której wyłania się ciekawa kombinacja pomocy Cracovii z atakiem. Wypuszczony Kubiński centruje, Kałuża stopuje piersiami i strzela, odbitą piłkę poprawia z odległości 12 metrów Gintel w lewy róg.

Podnieceni Węgrzy ostro atakują. W 25-ej minucie wyzyskuje nieporozumienie lewy skrzydłowy Vasasu, centruje, a nieobstawiony Takacs głową wyrównuje. Dalsze minuty zaznaczają się przewagą Cracovii.

Po pauzie obraz gry zmienia się o tyle, że obecnie Węgrzy są przeważnie stroną atakującą. W 6 min. kontuzjowany Gintel opuszcza boisko, zastępuje go Latacz II. W 19-ej min. daleki strzał Węgrów odbija Wiśniewski pięściami pod nogi nadbiegającego Jellinka, od którego odbita piłka wchodzi w siatkę.

Sukces Węgrów nie deprymuje krakowian, lecz przeciwnie wzmaga ich ambicję. Po szeregu usiłowań udaje się biało-czerwonym faktycznie piękne pociągnięcie kombinacyjne. Zastawniak II podaje Kałuży, który po wyminięciu 2 przeciwników wyprowadza Nawrota na pozycję strzałową, wykończoną b. pięknym strzałem i bramką.

Sędzia p. Arczyński zdradzał brak rutyny do prowadzenia tak poważnych zawodów.

Cracovia II — Podgórze 3:1.

POZNAŃ

Sparta (Poznań) — Stella (Gniezno) 4:3 (2:3). Obie drużyny pretendujące do tytułu mistrza klasy B. rozegrały po raz wtóry zawody, ponieważ pierwsze zostały unieważnione. Tym razem zwycięstwo odniosła Sparta, jednak gra była równa i wynik mógł być nierozstrzygnięty.

Pogoń — Posnanja 2:1 (2:0). Posnanja grała cały czas w dziesiątkę, a w drugiej połowie nawet w dziewiątkę.

Warta — Kombinowana drużyna Zorzy i Strzelca 7:0 (2:0). Drużyna Warty rozegrała te zawody z kombinowaną drużyną zespołów, które opowiedziały się za Ligą.

Ostrovia — S. C. Oppeln 3:0 (2:0). Wobec dwutysięcznej publiczności odniosła Ostrovia niespodziewane zwycięstwo z silnym stosunkowo niemieckim przeciwnikiem.

Spojda wystąpił z Warty i zamierza zgłosić się do jednego z A-klasowych klubów P.O.Z.P.N..

GÓRNY ŚLĄSK

Ruch (H. Wielkie) — Mysłowice 09 4:1 (2:1).

Mysłowice 09 — Ruch (H. Wielkie) 3:2 (3:2).

Policyjny K. S. — Pogoń (Katowice) 3:1 (3:0).

AKS. Kr. Huta — V. S. R. Gliwice 3:3 (3:1).

Naprzód (Lipiny) — 75 pp. (Kr. Huta) 3:7.

Mysłowice 06 — K.S. Trzyniec (Czechosłowacja) 3:1 (1:0).

Pogoń —Deichsel (Zabrze) 3:2.

Pogoń — Naprzód 6:3.

K. S. Rybnik — K. S. 09 (Bytom) 1:0.

BIELSKO

17 i 18. IV. B.B.S.V. — Hakoah 7:2, B.K.S — Wacker (Bytom) 3:2, B.K.S. — Hakoah 3:1, B.B.S.V. Wacker 3:0.

Rozmaitości z całego kraju

Zawody wewnętrzne Amatorskiego K. L. w Warszawie dały następujące wyniki: 100 m., 400 m. i skok wdal — Sobolewski 13 sek., 63.2 s. i 4.85 mtr. Skok wwyż — Turkawka 1.30 m. Panie: Bieg 500 m. — Lasocka 1:53.4, skok wdal — Lasocka 3.40 m., 1500 m. — Celiński 4:48.8.

Biegi naprzełaj wewnętrzne Ż. T. G. S. Makabi w Warszawie dały wyniki następujące: bieg dla junjorów 2 klm. wygrał Freiberger w 7:36 przed Nurflussem; bieg dla seniorów 4 klm. wygrał Pełowski I w 15:53 przed Birenzweigem.

Doroczny bieg naprzełaj szkoły Podchorążych o puhar „Polski Zbrojnej" odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dn. 24 b. m. w Ostrowie—Komorowie.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie w końcowych dniach maja r. b. odbędą się nie w Parku Sobieskiego, jak projektowano dotychczas, lecz w Łazienkach. Na terenie za Pomarańczarnią zbudowany zostanie specjalny tor i postawione będą trybuny na 6,000 osób. W ten sposób Warszawa będzie raz na zawsze zabezpieczona od groźby zajęcia Agrikoli na hippikę.

Boisko A. Z. S-u w Parku Skaryszewskim ma posiąść już w czerwcu trybuny na 3,000 widzów. Ponieważ jest tam również i piękna bieżnia, przeto Agrikola zostanie poważnie odciążona od imprez lekkoatletycznych.

Skra i Legja stawiają również na swych boiskach trybuny, które mają być oddane do użytku widzów już w czerwcu. Jeżeli te wszystkie plany zostaną wykonane, stolica posiadać będzie na jesieni 4 dobre boiska sportowe z trybunami dla publiczności.

III narodowe zawody strzeleckie z broni długiej, krótkiej, myśliwskiej i małokalibrowej odbędą się w Toruniu w dniach 14 i 15 maja. Prócz tego program obejmuje mistrzostwo młodzieży i pań.

Mitusiński były gracz K. S. Podgórza, zdyskwalifikowany przed dwoma laty na przeciąg pięciu lat, bierze obecnie znowu czynny udział w barwach K. S. Krakusa (secesja z klubu sportowego Podgórze).

Kraków — Wiedeń zawody międzymiastowe rozegrane zostaną dnia 15.5 w Wiedniu.

Bajorek były gracz Wisły zgłosił swoje przystąpienie do Cracovii, jednak w dwa dni później z powrotem wrócił do Wisły.

Wójcik gracz Cracovii w sobotę wyjechał nagle z Wisłą do Łodzi. Oto skutki rozłamu.

K. S. Podgórze uchwalił na swem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w dniu 18 b. m. przystąpić do Ligi.

5,000 widzów było w drugiem dniu obecnych na zawodach Cracovia —Vasas.

Meller (Jutrzenka) po drugiej bramce, zdobytej przez Czarnych, opuścił boisko, zastąpił go Elsner.

Najbliższe mecze ligowe przyniosą w niedzielę dn. 24 b. m. spotkania następujące: Warszawianka — Warta; Ruch — Ł.K.S.; Czarni — Polonia; Turyści — Pogoń; Wisła — Hasmonea; T.K.S. — Legja. Mecze odbędą się w siedzibach klubów wymienionych na pierwszem miejscu.

Ptak okazał się jako lewo-skrzydłowy wcale dobrym zastępcą tymczasowym Sperlinga.

Purisch I, lewy pomocnik Makabi, który na zawodach z Krakowianką doznał złamania obojczyka, czuje się już dużo lepiej.

Selingier II i Purisch II byli gracze Hacoahu krakowskiego zasilą drużynę Makkabi.

Holländer, były gracz Makabi, a ostatnio Jutrzenki, wrócił po dwuroczonym pobycie w Brazylji do Krakowa.

Kraków bije Łódź

w piłce koszykowej

Drużyna repr. Krakowa bije Y.M.C.A. (Łódź) w piłce koszykowej 35:30. W skład drużyny krakowskiej wchodzili. Obrona: Natwodzki (AZS), Trytko I (Cracovia). Atak: Trytko II (Cracovia), Balcer (Wisła), Doniec (Cracovia). Skład YMCA Łódź: Obrona: Breute, Kosiński. Atak Ałaszewski, Tadeuszewicz, Zieliński.

Grę rozpoczyna szereg ataków Krakowa, który ze strzałów Trytki i Balcera zdobywa prowadzenie. Stan gry w pierwszej ćwiartce 6:7 dla Krakowa. Łódź zastosowuje system gry brutalnej i w 12 minucie wyrównuje. Jest to najsłabsza część gry drużyny krakowskiej, która nieprzyzwyczajona do gry tak ostrej kompletnie traci orjentację. Do pauzy stan 14:19. Stan w trzeciej ćwiartce 26:27 dla Łodzi. W ostatniej części przy stanie 30:30 uzyskuje Kraków przez Trytkę II piękny, z daleka strzelony kosz. Podnosi to drużynę na duchu, a deprymuje łodzian. Stan końcowy przy obustronnej grze bardzo ostrej 35:30 dla Krakowa.

Najlepsi z YMCA Ałaszewski i Kosiński, znacznie słabszy drugi obrońca. W drużynie krakowskiej wybijali się Trytko II w ataku i Natwodzki na obronie, Balcer pracowicie i mądrze prowadził atak i odpowiedział zadaniu mimo niedypozycji strzałowej.

Osobna wzmianka należy się sędziemu p. Sikorskiemu z YMCA Kraków, który z dużą umiejętnością i taktem prowadził mecz do końca.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Praga. Slovan — Slavia 2:2, Slovan — Victoria Žižkov 3:3.

Budapeszt. Ferencvarosi — Sparta 3:1, Hungaria — Ujpesti 3:0, Ujpesti — Sparta 5:2, Ferencvarosi—Hungaria 2:0.

Drezno. Dresdener F. C. — Penarol 4:1.

Berlin. W Berlinie Hertha — Penarol 1:0, we Frankfurcie Union Žižkov—Germania (Frankfurt) 3:1.

Amsterdam. Holandja — repr. amat. Czechosłowacji 8:1 (!).

San Sebastian. Hiszpanja — Szwajcarja 1:0.

Turyn. Włochy — Portugalja 3:1.

Luxemburg. Włochy — Luxemburg 5:1

Turnieje piłkarskie w Warszawie

Poza sensacyjnemi meczami ligowemi w Warszawie odbyły się jeszcze w czasie świąt inne spotkania piłkarskie, które cieszyły się wcale nie mniejszą frekwencją publiczności ze względu na swój ściśle lokalny charakter. Na boisku Skry w sobotę i niedzielę rozegrany został turniej o puhar przechodni „Naszego Przeglądu" między czterema czołowemi drużynami żydowskiemi: Makabi, Barkochbą, Gwiazdą i Ascolą.

W półfinałach Makabi zwyciężyła Gwiazdę 3:2 (2:2) dopiero po przedłużeniu. Makabi miała przewagę nad młodym przeciwnikiem, który jednak bronił się ambitnie i skutecznie, to też zwycięstwo nie przyszło Makabi bez trudu. Bramki dla zwycięzców zdobyli Erenberg, Helling i Berlinerblau, dla Gwiazdy Blas („główką") i Feinbaum z karnego. Sędziował p. Glinkin.

W drugim półfinale nadspodziewanie ładnie grająca Barkochba odniosła zwycięstwo nad Ascolą 4:0 (1:0). Bramki uzyskali Tomkiewicz dwie w tem jedna z karnego, Lejzerowicz i Biderman.

W niedzielę rozegrany został finał między Makabi i Barkochbą, który przyniósł pewne zwycięstwo 3:0 (1:0), a zatem i puhar na rok 1927, A-klasowej Makabi. Strzelcami byli Helling, Ołdak i Bluman. Sędziował p. Michałowicz.

W meczu o trzecie miejsce Ascola zwyciężyła niespodziewanie słabszą fizycznie i zmęczoną meczem sobotnim Gwiazdę 3:1 (1:1). Bramki dla Ascoli padły ze strzałów Hirsza (2) i Tennenbauma, dla Gwiazdy jedyny punkt uzyskał z tłoku środek ataku Górka II. Sędzia p. Mosiński. Widzów, mimo konkurencji meczu Polonia — Warszawianka, rekordowa ilość — około 4.000.

W poniedziałek rozegrany został na boisku Skry turniej szóstkowy dla klubów robotniczych, do którego zapisały się Skra, Sarmata, Gwiazda, Powiśle, T.U.R., Marymont, Pocisk, Promień, Czerwoni, Czarni, Kordjan, Żar, Ogniwo, Lilpopianka, Z.Z.K..

Rewelacją turnieju okazała się przebojowa szóstka Ogniwa, która po całym szeregu rozgrywek eleminacyjnych i ćwierćfinałowych doszła do półfinału, w którym pobiła 1:0 Sarmatę i w ten sposób dostała się finału. Drugim finalistą była Skra, która w półfinale odniosła zwycięstwo 2:0 nad Czerwonymi. W finale ogólną niespodzianką było zwycięstwo Ogniwa nad faworytką Skrą 1:0 i zdobycie przez nie w ten sposób pierwszego miejsca w turnieju. Mecz finałowy sędziował p. Miron.

Prócz tego odbył się szereg innych meczów: w niedzielę na boisku Legji: Warszawianka II — Polonia II 2:1 (0:0). Bramki dla Warsz. zdobyli Tyrmund i Rokosz, dla Polonii — Popławski.

W poniedziałek na boisku Legji Polonia II — Nadwiślanka 8:1 (3:0). Wyróżnił się z Polonii pięknemi strzałami Jelski.

Polonia III — WKS. II 7:0 (0:0).

Legja II — Gloria 2:0. W Legji II grał Akimow.

Warszawa — Poznań, mecz piłki nożnej o puhar przechodni „Warszawskiej Gazety Porannej" odbędzie się w Poznaniu dn. 24 b. m. Dotychczasowe wyniki są następujące: rok 1924 — 2:0 na korzyść Poznania, 1925 — 1:0 na korzyść Warszawy, 1926 — 3:1 na korzyść Poznania. Skład reprezentacji Warszawy będzie prawdopodobnie następujący: Poślada (Ruch), Zoller (Korona), Kaczanowski (Varsovia) Focht (Korona), Koch (Korona), Skolimowski (Varsovia), Migdał (Varsovia), Sipowicz (Varsovia), Nowacki (Korona), Hyla (Korona), Sochacki (Korona). Rezerwowi: Kotlarski i Meżnicki.

Galerja polskich mistrzów w boksie

WYWIADY SPECJALNE „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Bokserzy... Właściwie ich nie znamy, ogłaszają nam nazwisko czasem z jakimś tytułem, często bez—i oto stoi przed nami na ringu ładnie zbudowany, zdrów i silny. Prosty, zwięzły w sobie. — splot mięśni i ścięgien. Uzbrojony w pięści silne, gotowe do walki, ściśnięte w dwa młoty.

I oczy — czujne, czyhające, uważne. Potem walka. Prawda — brutalna może w swej istocie, ale ujęta w przepisy, które walkę zamieniają w sport wprost rycerski.

Jacy są oni w życiu codziennem?

Posłuchajmy ich w tej kolejności, jak idą na ring — podług wagi.

Każdy odpowiada na kilka identycznych pytań.

Wiktor Moczko. Mistrz Polski wagi muszej — 49 klg., członek Sokoła II w Katowicach. Mistrz liczy lat 19, obecnie pracuje w kolejnictwie. Boks uprawia od dwu lat. Mistrzostwo zdobywa po raz drugi z rzędu. Na pytanie, którą z walk uważa za największy swój sukces, odpowiada krótko: Pierwszy był Gąsior...

Później po namyśle opowiada o swoich sukcesach, a więc przedewszystkiem remis z Birtekiem z Gliwic, mistrzem Śląska niemieckiego. Wogóle walczył 27 razy — a przegrał 4 razy, zawsze w wyższej wadze.

Na przyszłość obiecuje sobie pracować sumiennie. Wszystkich zresztą mistrzów pociągają mistrzostwa Europy i możliwość wyjazdu do Berlina. — Moczko nie jest wyjątkiem.

Teodor Pyka. Mistrz wagi koguciej. Górnoślązak, członek Boksingklubu w Królewskiej Hucie. Liczy 21 lat i waży 52 klg. Z zawodu jest robotnikiem „w werku" i pracuje dziennie 8 godzin. Mimo ciężkich warunków boksuje się już 3 lata. Dwa lata temu był mistrzem Górnego Śląska, w r. ub. przegrał do Górnego. Obecnie uzyskuje po raz pierwszy mistrzostwo Polski, — jak skromnie się przyznaje, — dzięki temu, że Górny nie mógł wziąć udziału w mistrzostwie z powodu choroby.

Walczył dotychczas 45 razy, z czego 4 razy przegrał, a 3 walki były nierozegrane.

Za swoje największe sukcesy życiowe uważa nierozegraną walkę z Henclem, mistrzem południowo-wschodnich Niemiec w Gliwicach, następnie wygraną na punkty z Groszkiem z Bytomia.

Feliks Iwański. Mistrz wagi piórkowej. Poznaniak, członek Unji poznańskiej, wagi 54 klg.. Liczy 23 lata.

Miły, cichy młodzieniec. Z poza amerykańskich, Harold-Lloydowskich okularów patrzą niebieskie oczy. Ich właściciel jest z zawodu drogerzystą. Boks uprawia 5 lat. Mistrzostwo Polski ma już trzeci rok z rzędu.

Za swój najpiękniejszy sukces uważa wygrany mecz z Suppkiem (Teutonia — Berlin), który to mecz był jedynem zwycięstwem Polaka na międzynarodowych zawodach bokserskich w Poznaniu. Zwycięstwo to zostało przyjęte entuzjastycznie i utkwiło głęboko mistrzowi w pamięci. Za swojego największego rywala uważał Pietraszka z Łodzi.

Statystyka mistrza wykazuje 35 walk — w czem 3 przegrane i 14 zwycięstw przez k.-o. — o remisach nie mówił.

Zygfryd Wende. Mistrz wagi lekkiej (06 Mysłowice — obecnie lekkiej, a bywało także i półśredniej), lat 24, waga 61 klg., z zawodu praktykant kopalniany. Boksuje się 5 lat. W roku 1922 był mistrzem Śląska niemieckiego, w 1923 roku mistrzem Polskiego Śląska i niemieckiego, podobnie w 1924, w 1925 zdobywa mistrzostwa Polski w dwu wagach — mianowicie w swojej — to jest lekkiej i półśredniej. W 1926 roku był w wojsku, więc zdobył mistrzostwo armji, a do mistrzostw Polski nie stawał.

Miła jest statystyka Wendego—każdemu można życzyć podobnej. Z 92-u walk — wygrał 83, z czego (słuchajcie!) 49 knockoutów. Pozatem miał 3 walki, które skończyły się nierozegraną i 6 przegranych.

Za swój największy sukces uważa walkę z Wiesnerem, mistrzem południowo-wschodnich Niemiec, którego pokonał w 3 rundzie przez k.-o.

Za swojego największego przeciwnika uważa zeszłorocznego mistrza Polski, Majchrzyckiego z Poznania, któremu przyznaje bardziej błyskotliwą technikę i lepszą, naprawdę piękną pracę nóg.

Jan Arski. Mistrz wagi półśredniej, członek Warty poznańskiej, lat 22, z zawodu kupiec, obecnie żołnierz 58 p. p. W. P. w szkole podoficerskiej. W szkole przechodzi męczący, intensywny kurs. Boksem zajmuje się od trzech lat, ale choroba przerwała ciągłość pracy. Mistrzostwo Polski zdobywa drugi rok z rzędu. W roku 1925 walczył w finale z Wendem i został niesłusznie zdyskwalifikowany. Walczył dotychczas 22 razy — odniósł 8 zwycięstw przez k.-o., przegrał 4 razy.

Za swoją najlepszą walkę uważa nierozstrzygniętą z Papsteinem (członek Herosa, Berlin) w Poznaniu. Jest wdzięczny swoim przełożonym w szkole za umożliwienie mu wzięcia udziału w mistrzostwie i uprzystępnienie treningu.

Harry Tzerr (Union, Łódź), mistrz wagi półśredniej. Czytelników mogę uspokoić, że pod tym dziwacznie brzmiącym pseudonimem ukrywa się prawdziwie polskie nazwisko, Czarnecki. Miły, dobrze zbudowany młodzieniec o inteligentnej twarzy i wyrazistych rysach. Pytam o zawód? — Artysta filmowy. Obecnie zaangażowany przez Biegańskiego i zaczyna u niego pracować.

Boks uprawia akurat rok i dwa miesiące. Zdobył dwukrotnie mistrzostwo Łodzi — a obecnie mistrzostwo Polski. Walczył w sumie dopiero 7 razy — pierwszą walkę przegrał na punkty. Pozatem odniósł same zwycięstwa, w czem 4 przez k.-o. W roku zeszłym do mistrzostw Polski nie stawał, gdyż był za ciężki.

Za największy swój triumf uważa zwycięstwo nad swoim nauczycielem Gerbichem, odniesione w pierwszej rundzie k.-o.

Tzerr (co za fatalne przezwisko!) jest największym polskim talentem bokserskim. Bezwątpienia! Posiada wyjątkowo silne uderzenie. Jego najbliższe nawet ciosy mają wagę pełnego uderzenia.

Obecnie przed mistrzostwami Europy chce się wziąć solidnie do pracy. Jest szczery i przyznaje się, że jest leniwy, bardzo nawet leniwy. Dlatego zamierza wyjechać do Gdańska, do szkoły bokserskiej.

Jan Gerbich. Mistrz wagi półciężkiej (Kruszender, Łódź), z zawodu urzędnik firmy Kruszender, lat 27. Zajmuje się boksem 6 lat. Obecnie zdobywa trzeci raz z rzędu mistrzostwo Polski. Dotychczas zdobył w roku 1924 i 1926. Ogółem miał dotychczas 35 walk — w czem 3 przegrane — ze zwycięstw odniósł 9 przez k.-o.

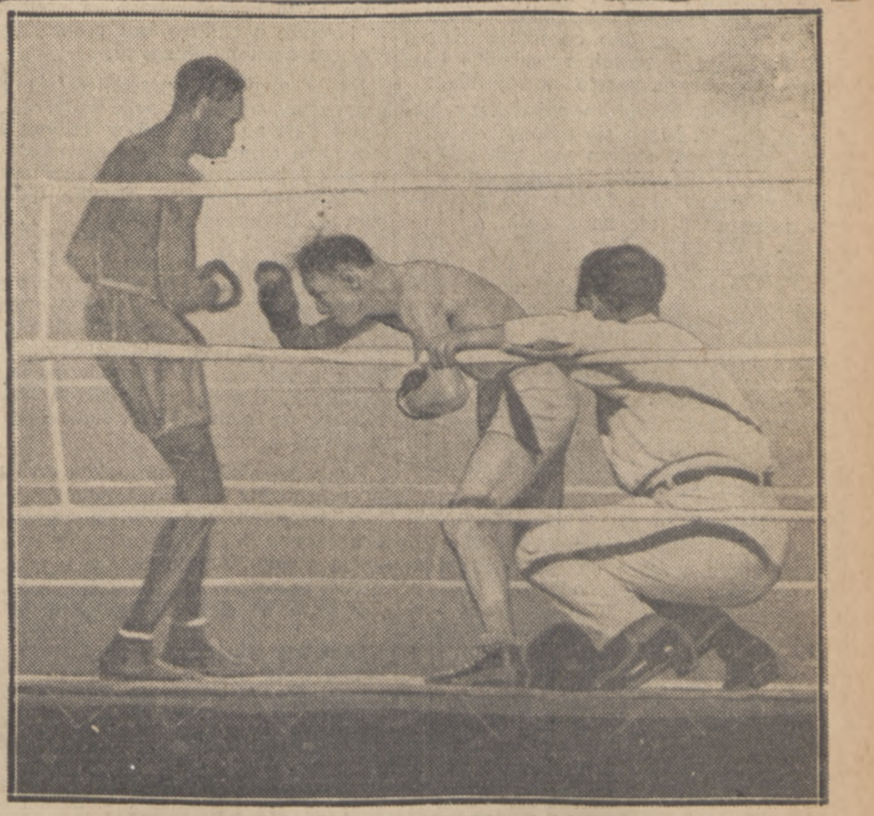
Największem zwycięstwem był wygrany mecz z Konarzewskim na punkty w 1925 roku.

Za największego rywala i najgroźniejszego przeciwnika uważa Kupkę.

Bogdan Steckow.



MISTRZOWIE RINGÓW POLSKICH
stoją od lewej: Moczko II (G. Śląsk — w. musza), Pyka (G. Śląsk — w. kogucia), Iwański (Poznań — w. piórkowa), Wende (G. Śląsk — w. lekka), Arski (Poznań — w. półśrednia), Tzerr (Łódź, — w. średnia), Gerbich (Łódź — w. półciężka).



NAJWIĘKSZY MECZ BOKSERSKI EUROPY
Alfonso Brown — Eugenjusz Criqui, odbył się w Paryżu wobec 20.000 widzów. Zwyciężył na punkty Brown — murzyn amerykański. Criqui, zwany dawniej królem knock-outu, liczy obecnie już 35 lat i musiał ulec młodemu, wytrzymałemu murzynowi.

Dusza drużyny Czarnych (Lwów)

Kmiciński o swej karjerze piłkarskiej

Kmiciński należy dzisiaj nietylko do najstarszych graczy „Czarnych", ale i zarazem do typu dżentelmenów—piłkarzy, których spotyka się na boiskach niestety coraz rzadziej. Tem czem Wacek Kuchar dla Pogoni, jest Kmiciński dla Czarnych: ostoją i siłą moralną,—bezcenną zwłaszcza w momentach przełomowych i ciężkich.

Pozycja obrońcy z natury rzeczy usuwa Kmicińskiego bardziej w cień i nie uwypukla jego roli tak silnie, jak Wacka w ataku.

Drużyna Czarnych ma swemu kapitanowi wiele do zawdzięczenia, a w krytycznych latach powojennych jego ofiarność i pełna poświęcenia gra niejednokrotnie chroniła zespół przed sromotną katastrofą.

Kmiciński miał też zaszczyt kilkakrotnie reprezentować barwy państwa i ojczystego miasta. Ostatnio występował w koszulce reprezentacyjnej Lwowa we Wrocławiu, gdzie grając na lewej pomocy przyczynił się wydatnie do wspaniałego sukcesu swej drużyny.

Dziś liczy 32 lata i jest w pełni swoich sił sportowych.

Posłuchajmy co opowiada on o swej karjerze piłkarskiej:

— Pierwsza moja znajomość z piłką datuje się od 8-go roku życia. Grywałem wówczas oczywiście jako „dziki" i dopiero później wstąpiłem do LKS. Lechja. Ćwiczyliśmy wówczas na boisku Sokoła-Macierzy. W 13-ym roku życia postanowiłem „usamodzielnić się" i założyłem „własną" drużynę.

Rozwinęła się ona doskonale, bo w 2-im roku istnienia dysponowałem trzema zespołami kompletnie umundurowanemi. W roku 1910 przystąpiłem z całym tym „moim" klubem, noszącym dumną nazwę „Lacedemon" do I LKS. Czarni, gdzie wcielono mnie początkowo do V-ej, a w następnym roku do drużyny I B.

W reprezentacyjnej drużynie Czarnych znalazłem się po raz pierwszy w r. 1913. Pozostałem tam do końca tego roku, grając również w reprezentacji Lwowa przeciw Krakowowi.

Z chwilą wybuchu wojny wyjechałem ze Lwowa, niemniej ilekroć w czasie tym sprowadziły mnie losy nad Pełtew, wdziewałem zawsze koszulkę i buty piłkarskie.

Stały mój powrót do piłki nastąpił po wojnie z bolszewikami w r. 1920. Brałem wtedy udział w ekspedycji propagandowej na G. Śląsk, zorganizowanej przez Pogoń i Czarnych.

Brałem też udział w życiu organizacyjnem, byłem kilkakrotnie członkiem W. G. i D. Od r. 1921 brałem udział we wszystkich zawodach o puhar prof. Żeleńskiego. Trzykrotnie znalazłem się w reprezentacji Polski. Liczby gier międzymiastowych, w których brałem udział dzisiaj już ustalić nie mogę. W reprezentacyjnej drużynie Czarnych występowałem ponad 200 razy, w czem mieści się również tournee do Czechosłowacji w r. 1921.



KMICINSKI (CZARNI — LWÓW)
jeden z najstarszych, a jednak ciągle najlepszych obrońców Lwowa.

Trzecie zwycięstwo Szwarca

w biegu o puhar Kurjera Poznańskiego

Tak wielką popularnością, jak bieg „Kurjera Poznańskiego", nie cieszyła się dotychczas żadna z podobnych imprez w Polsce. Na dowód, niech posłuży fakt, że bieg tegoroczny zgromadził na boisku Sokoła przeszło 4.000 płacącej publiczności. Bieg stracił bardzo na zainteresowaniu ponieważ na starcie nie zjawił się popularny już dziś w Polsce Freyer. Zastępował go wprawdzie Szelestowski z Polonji, ale przyjechawszy późno nocą, stanął na starcie widocznie niedysponowany i zdobył dopiero 4-te miejsce. Trasa była niewidoczna dla publiczności, która poza startem i finiszem nie mogła wcale biegu obserwować.

Na starcie stanęło 98 zawodników na 110 zgłoszonych, a więc znacznie mniej, aniżeli w roku ubiegłym. O godz. 12 i pół zawodnicy po wspólnej defiladzie i po objaśnieniu trasy biegu przez p. Szlachciaka, na znak startera kapt. Barana ruszyli ławą naprzód.

Szelestowski, który znajdował się w ostatnim szeregu wobec późnego zgłoszenia, w niezwykle ostrem, dwuchsetmetrowem tempie zapewnił sobie początkowo prowadzenie, mając tuż za sobą trójkę Warty: Szwarc, Rochowicz, Nogaj. Niedługo jednak cieszył się pierwszeństwem. Już przed połową trasy wysunęła się na czoło trójka Warty przy prowadzeniu Szwarca. Kolejność ta utrzymała się do końca.

Szwarc zwyciężył mając tuż za sobą Rochowicza, który robił znacznie świeższe wrażenie, aniżeli zwycięzca. Szelestowski dość zmęczony. 1) Szwarc „Warta" 13 min. 59 sek. zdobył puhar tym razem na własność. 2) Rochowicz „Warta" o pół metra z tyłu. 3) Nogaj „Warta" o 20 mtr. za drugim. 4) Szelestowski „Polonja" Warszawa. 5) Junikowski Stow. Młodzieży Konin. 6) Lewandowski Kruschender Łódź. 7) Rutkowski „Admira" Poznań. 8) Klem „Sokół". 9) Iwański 10) Miałkas „Sokół".



SZWARC,
słynny długodystansowiec Warty poznańskiej zwyciężył w biegu naprzełaj „Kurjera Poznańskiego"

O reprezentację Poznania przeciw Warszawie. Reprezentacja Poznania—Pogoń — 4:1 (1:1). W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych odbyły się na boisku Pogoni zawody selekcyjne, drużyny reprezentacyjnej Poznania, która stanęła w składzie Kaźmierczak (Posnania) — Nowicki, Kasprzak (Unja) — Kaźmierczak (Unja), Wielgusiak (Posnanja), Różalski (Pogoń) — Niziński (Unja), Pawlak (Pogoń), Banaszkiewicz (Pogoń), Śmigiak (Pogoń), Koszuta (Posnanja) przeciw „Pogoni" w składzie: Witkiewicz — Nowicki, Czyżak—Tewes, Maj, Marcinkowski — Zachciał, Dziłkowski, Bąkowski, Domajski, Szulczyński.

Reprezentacja pokazała grę bardzo słabą i gdyby w tym składzie wystąpiła przeciw nie silnej zresztą Warszawie, poniosłaby napewno porażkę.

Jak radzili...



Dwaj ministrowie P. Z. P. N-u dumają nad reprezentacyjną skrzynią obfitości, jakby ucharakteryzować świeżo-upieczonych pierwszoklasistów na Kucharów, Batschów, Stalińskich, Domańskich. Co z tego wynikło widzimy na stronie następnej

Biegi naprzełaj w Krakowie

Sztafetowy—Cracovii i kobiecy—Makkabi

III-ci ogólno polski sztafetowy bieg naprzełaj K. S. Cracovia odbył się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych 18 b. m.. Na starcie stanęło sześć drużyn, z których Wisła, Cracovia i A.Z.S. teoretycznie przedstawiały zupełnie wyrównaną klasę. Pierwszą zmianę 1200 m. pewnie wygrywa Karczewski Z. (AZS.), bijąc Ziffera (W.) o 20 mtr., a Drozdowskiego (Cracovia) o 35 m.. Drugi etap 800 m. kończy jako pierwszy Antes AZS. o dziesięć metrów przed Gorzeńskim (W.) i Pobogiem (Cr.).

W trzecim etapie AZS. traci prowadzenie: Lubaczewski (Cr.) kończy jako pierwszy o 15 m. przed Stachurą (AZS.). Na czwartym etapie 1300 m. AZS. znów prowadzi przez piękny wysiłek Motyki, który oddaje pałeczkę na 10 m. przed Wierzbickim (Cr.).

Finishman AZS-u Trnka zwiększa na dystansie 600 m. różnicę i przerywa taśmę na 80 m. przed Bukowskim (Cr.). Trzecie miejsce zajmuje Wisła.

Sztafeta A.Z.S. zwyciężyła pewnie mimo rezerwowego (Stachura) i zdobyła wędrowną nagrodę K. S. Cracovia. Organizacja zawodów nieco lepsza, niż w roku zeszłym. Z bardziej rażących braków wymienić tylko należy nieporządek na starcie i mecie, oraz nieogłoszenie wyników zawodów nawet zawodnikom.

I-szy ogólno polski bieg naprzełaj kobiet K. S. Makabi odbył się 17 b. m. przy fatalnej pogodzie i zimnie. Startowało 9 zawodniczek. Dystans 1000 m. w terenie bardzo ciężkim wygrywa bezkonkurencyjnie Freiwaldówna (Makabi). O 50 m. w tyle w niewielkich odstępach Barska (Cracovia), Goldnerówna (Makabi), Wanda (AZS.) i Warkowska (AZS.).

Z wyjątkiem Barskiej i Goldnerówny zawodniczki kończą bez wielkiego wyczerpania. Teren przedstawiał, jak na pierwszy kobiecy bieg naprzełaj w Krakowie, zbyt wiele trudności (rowy, górki).

III kolarski bieg naprzełaj (Cyclopedestre) na przestrzeni około 25 klm. urządza oddział kolarski R. K. S. „Legja" w Krakowie w niedzielę, dnia 24 b. m., o godz. 3-ciej popołudniu. Bieg dostępny jest dla kolarzy stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Wpisowe 2 zł. od osoby. Start i meta w parku sportowym R. K. S. „Legja". Trasa biegu: park sportowy R. K. S. „Legja", Cichy Kącik, Wola Justowska, Las Wolski, Polana na Bielanach, wąwozem do szosy Przegorzały, szosą pod kopiec Kościuszki, koło kopca Kościuszki, ul. Księcia Józefa Poniatowskiego, Salwator wałem koło Rudawy, Błonia park sportowy R. K. S. „Legja". Zbiórka zawodników o godz. 2-giej pop. w parku „Legji". Zgłoszenia w sekretarjacie „Legji", Batorego L. 5, III p., od 4 — 7 wiecz.

Zbiórka na wyjazd Freyera

Fala pierwszych ofiar

Wezwanie inż. Christelbauera, umieszczone w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego" w sprawie zbiórki funduszu na wysłanie Freyera do Finlandji i Skandynawji odezwało się — jak to można było przewidzieć — szerokiem echem.

Aczkolwiek pierwsze datki, złożone w ciągu czterech dni po ogłoszeniu listu inż. Christelbauera (z powodu Świąt administracja była zamknięta) są jeszcze skromne, — wszelkie znaki na ziemi i na niebie świadczą o tem, że polskie społeczeństwo sportowe poprze inicjatywę inż. Christelbauera i Freyer stanie twardą stopą na bieżniach finlandzkich.

Szczególnie gorące przyjęcie znalazło wezwanie w prasie i w klubach sportowych. Szereg dzienników warszawskich z „Głosem Prawdy" i „Przeglądem wieczornym" na czele, powtórzył Czytelnikom nasz projekt i wezwał ich od siebie do składek. To samo obserwowaliśmy i na prowincji.

Szereg klubów zajął się zbiórką na własną rękę. W Łodzi Ł.K.S. opublikował w prasie specjalną odezwę, a „Kurjer Łódzki", solidaryzując się z akcją, otworzył składkę na swych łamach. W pierwszym dniu zebrano 105 zł., z czego Ł.K.S. złożył 25 zł..

Niekompletna z powodu Świąt lista ofiar z ub. tygodnia przedstawia się następująco: P. Fr. Krukowski 1 zł., inż. Wł. Zambrzycki 1 zł., Jan Lechoń 5 zł., Bron. Cichoń 0.50 gr., Edward Strzelecki 2 zł., dr. Marceli Gromski 1 zł., P. Pierzchlewski (Koluszki) 2 zł., dyr. Winiarski 2 zł., Brunon Kołaczyński (Lublin) 50 zł., Jan Szymański (Poznań) 1.50zł.. Razem 66.00 złotych.



W BŁYSKU KLING
zwycięska walka por. rez. Rimlera z por. Kudelskim na zawodach X-tej dywizji w Łodzi



MISTRZOWIE ŁODZI
drużyna klubu Turystów. Stoją od lewej: Kubik S., Hermans, Gersz, Kulawiak, Hintz, Karasiak, Michalski, Lass, Wieliszek, Marczewski, Kozak A., Walter

Co mówi Wide o Nurmim i Peltzerze

Z Ameryki, gdzie gości Wide, dolatują nas coraz wieści o znakomitej formie Szweda. Tu pokonał rekord Nurmiego, tam pobił sławę Ameryki — Hahna, tu wreszcie wyszedł zwycięsko z pojedynku z Ritolą.

Lecz nie tylko echa zwycięstw przyniosły nam kable zaoceaniczne. Wide poruszył w rozmowie z dziennikarzami amerykańskiemi sprawę największego wyścigu świata, z którego wyszedł Nurmi dwukrotnie pokonany, a Peltzer jako zwycięzca. Oto co mówił Szwed o Berlinie i o swych rywalach, i co przyniosły nam gazety nowojorskie:

— Nurmi. Nurmi to największy biegacz świata. Niech się nikomu nie zdaje, że załamał się on w jakikolwiek sposób, że przeszedł już apogeum swej sławy. Przegrał w Berlinie, to prawda, lecz przegrał nie na swoich dystansach. Walka między nami na 2 mile ang. lub 3 klm., to zawsze walka równego z równym. W Sztokholmie był on pierwszy, w Berlinie ja. Na tych dystansach mogę go pokonać. Lecz powyżej 3 klm. niema nikogo, kto mógłby mu dorównać. W Amsterdamie będzie on równie niezwyciężony, jak był w Paryżu. Gwiazda Nurmiego nieprędko zblednie, i nie raz jeszcze będę musiał mu ustąpić miejsca nawet na dystansach od 1500 — 3000 mtr.

— Peltzer, to specjalista od 400 do 1500 mtr. Najlepszym jest na 800 mtr. W Berlinie sprawił mi niezwykłą niespodziankę. Nie chcę odbierać mu zasługi zwycięstwa, ale może jest w tem trochę mojej winy. Ja walczyłem jedynie z Nurmim, on walczył z nami dwoma. I gdy minąłem zmęczonego Fina przy wyjściu na ostatnią prostą, wyrósł obok mnie nagle cień wielkiego Niemca. Byłem tem zaskoczony, i zanim zdobyłem się na konieczną energję, by znowu walczyć, Peltzer był już przedemną. A przytem finish Niemca jest nieporównany, niezwykły. Nie można z nim walczyć. Zawsze skapituluję, gdy Peltzer wyjdzie na prostą razem ze mną. I dlatego pokonać go mogę jedynie na pierwszych metrach biegu, zmęczyć go tempem. Wówczas mogę wygrać i wygram.

MARIAN KRYNICKI

Samochodowe wyścigi naprzełaj

niema złej drogi...: dla automobilu

Ustawy angielskie zabraniają organizowania, na drogach oddanych do publicznego użytku, wszelkich wyścigów i raidów samochodowych i motocyklowych. To też wyścigi są w Anglji urządzane wyłącznie na terenach specjalnych, a więc na torze autodromu Brookland, na piasku licznych plaż nadmorskich (Southport, Pendine, Wallasey etc.) lub na odrębnie zbudowanych torach szosowych. Co się zaś tyczy raidów, to te organizowane są wyłącznie w terenie, z całkowitem prawie pominięciem szos publicznych.

Raidy angielskie przedstawiają z tej przyczyny widok wysoce osobliwy, jakiego daremnie szukać w innych krajach. Są to prawdziwe biegi naprzełaj, w których współzawodniczące maszyny pokonać muszą wszystkie nadarzające się trudności terenowe: góry, doły, piaski, wodę, głazy, rozjeżdżone polne drogi i jeszcze tysiące innych przeszkód. Ażeby współzawodnicy nie zmylili drogi, ciągnącej się wśród podobnych okropności nieraz nietylko dziesiątki, ale i setki kilometrów, trasa raidu przebiega po polnych drogach i ścieżkach, często tak wąskich, że ledwo się na nich zmieści samochód lub motocykl z wózkiem.

Drogi te, służące normalnie do użytku piechurów lub conajwyżej pojazdów konnych, nie omijają przeszkód terenowych, a że nie są otoczone specjalną opieką, przeto nastręczają uczestnikom raidów angielskich wiele nie zdarzających się gdzieindziej trudności.

Zdarza się więc, że uczestnik raidu wjechać musi w wąwóz, o ścianach stromych i tak blisko siebie położonych, że ledwo starczy miejsca na samochód. Na domiar złego piaszczyste dno wąwozu poorane zostało kolejami przez maszyny, które tędy poprzednio przejechały, co zmusza kierowcę do jazdy zygzakami z narażeniem całości samochodu i pasażerów.

Zdarza się często, że w miejscach takich wywracają i rozbijają się samochody, nie mówiąc już o motocyklistach, dla których w raidach angielskich upadek jest rzeczą pospolitą, zdarzającą się na każdym kroku.

Ledwie się delikwent wyrwał z takiego przesmyku, a już czeka nań niebezpieczny zjazd po stromej pochyłości, zakończony kąpielą w głębokiej kałuży, która po ostatnim deszczu zebrała się na dole.

Lecz tu nie koniec opresji: za chwilę droga drapie się pod spadzistą górę.— Nie pomaga pełny gaz na pierwszym biegu; trzeba złazić z maszyny i w pocie czoła podepchnąć ją aż do szczytu, gdzie już oczekują nowe przeszkody: wilcze doły, głazy, kłody, koleje i tak aż do końca podróży.

Raid angielski to nie miła zabawa i przyjemność; to ogromna, utrudzająca praca dla kierowcy i maszyny, to naprawdę walka i prawdziwy wysiłek dla zdobycia dobrze zasłużonej nagrody.

Wszystkie te niebywałe trudy nie odstręczają wcale angielskich miłośników sportu motorowego od szerokiego udziału w raidach. W niektórych zawodach, jak naprzykład w organizowanym przy końcu każdego roku raidzie Londyn — Exeter — Londyn, bierze udział stale kilkuset kierowców. Procent współzawodników, przybywających do celu jest, mimo spiętrzonych na drodze trudności, wcale nie mniejszy, aniżeli tenże procent w zawodach rozgrywanych w innych krajach na najłatwiejszych trasach. Świadczy to o znakomitej sprawności angielskich jeźdźców i maszyn.

Z raidów angielskich powinniśmy wyciągnąć pewien morał.

Rozpowszechnione jest u nas mniemanie, że głównym powodem słabego rozwoju sportu motorowego w Polsce są nasze marne drogi. Niedawno w jednem z polskich pism codziennych przeczytałem artykuł, którego autor, omawiając zły stan dróg w Małopolsce, dochodzi do wniosku, że raidy samochodowe, zaprojektowane na sezon tegoroczny, stoją pod znakiem zapytania, ze względu właśnie na zły stan dróg. Otóż wcale tak nie jest! O ile złe drogi mają pewien pośredni wpływ ujemny na rozwój sportu motorowego przez zmniejszenie ilości samochodów użytkowanych w kraju, o tyle nie wywierają one na raidy samochodowe żadnego wpływu bezpośredniego, gdyż te ostatnie urządzać można z powodzeniem na drogach stokroć gorszych od naszych dziurawych szos. Ostatni raid Automobilklubu Polski prowadził na przestrzeni kilkuset kilometrów po wschodnich drogach gruntowych, a przecież, mimo to, wszystkie współzawodniczące samochody ukończyły go we wspaniałej formie.

Nieprawdą jest więc, że wyboiste drogi wykluczają organizację raidów samochodowych lub motocyklowych. Terenowe raidy angielskie dobitnie na to wskazują.

1.200.000 złotych odesłał już All-Round Club, organizujący mistrzostwa wimbledońskie tym, którzy reflektują na miejsca siedzące na tym wspaniałym turnieju i chcieli je zadatkować na 3 miesiące przed rozpoczęciem mistrzostw (20 czerwca). Wszystkie trybuny są już całkowicie rozsprzedane.

W turnieju wimbledońskim biorą udział Tilden, Hunter, Borotra, Lacoste, Cochet, Brugnon, Patterson i po raz pierwszy Niemcy. Wśród pań: mrs. Godfree, miss Ryan i sennorita de Alvarez.

Przed meczem Polska — Belgja

o puhar Davisa

Już tylko miesiąc czasu dzieli nas od spotkania tennisowego z cyklu dorocznych rozgrywek o puhar Davisa.

Mecz ten odbędzie się w połowie maja w Brukselli przeciw reprezentacji Belgji.

Dotychczas nie znamy jeszcze oficjalnego składu drużyny naszych przeciwników. Sądząc jednak według formy i wyników graczy belgijskich, przypuszczać należy, że barwy tego kraju reprezentować będą: w grze pojedyńczej Washer i Watson, a w grze podwójnej para Washer — Francois.

W drużynie polskiej wystąpią Czetwertyński i Kleinadel. Prenn, wskutek zawiłych procedur w związku z należeniem do organizacyj tennisowych zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, w rozgrywkach udziału nie weźmie.

Jeżeli chodzi o stosunek sił Belgji i Polski, to według „papierowych przewidywań" walka będzie bardzo zacięta. Sądzimy, że o zwycięstwie jednego z zespołów zadecyduje mecz gry podwójnej.

W każdym razie Washer, zwycięzca takich „rakiet", jak Cochet, Lacoste i Koželuh, powinien wygrać oba single.

Tymczasem tak Czetwertyński, jak i Kleinadel zwyciężą prawdopodobnie Watsona, który jest dużo słabszy od Washera.

A zatem Polska ma poważne szanse na zwycięstwo. Wygrana w grze podwójnej (zupełnie możliwa) może nam zapewnić triumf nad Belgją i przejście do trzeciej rundy, gdzie trafimy z kolei na Czechosłowację.

★

Dwaj polscy reprezentanci trenowali dotychczas na kortach Racing Clubu w Paryżu, a obecnie przenieśli się na tereny Tennis-Club Paris, którego są członkami.

Kleinadel wyjeżdża w dn. 21 b. m. wraz z żoną (znaną tennisistką paryską) do Warszawy, gdzie pozostanie około trzech tygodni. W połowie maja Kleinadel pojedzie na mecz do Brukselli, gdzie spotka się z Czetwertyńskim.

Czetwertyński weźmie udział w dwu turniejach jeszcze w ciągu kwietnia. Na Wielkanoc jedzie on do Pau, a w tydzień później do Marsylji. Do Brukselli zamierza wyjechać już w początkach maja.

Carpentier — Dempsey spotkanie rewanżowe ma dojść do skutku w Nowym Jorku. Jeden z managerów amerykańskich zaproponował mianowicie Francuzowi rozegranie meczu z mistrzem świata w. półciężkiej — Delaneyem, przyczem honorarjum „wielkiego Georgesa" wynosi 75,000 dol. W razie zwycięstwa Carpentiera ma on się spotkać z Dempseyem.

Jak wyjaśnił Carpentier jest on obecnie w dobrej formie, a występy w kabarecie paryskim zupełnie nie przeszkadzają mu do prowadzenia intensywnego treningu.

9-te six-days w stolicy kolarstwa

9-te six days paryskie zgromadziły na starcie 15 par — elitę kolarzy świata. Nie zabrakło żadnego znanego nazwiska.

Kolarze znając swą wartość, strzegli się nawzajem jak oka w głowie. To też niemal że do ostatniej chwili wszystkie pary znajdowały się w zwartej grupie, a o prowadzeniu decydowała suma punktów zdobytych za premje.

Cztery pierwsze dni widziały na czele sześciodniowców dwu outsiderów. Sergent, któremu w ostatniej chwili zamiast Bruniera przydzielono Beyla, prowadził od pierwszej chwili. Padł jednak ofiarą własnej odwagi, która pozwalała mu przypuszczać, że zdoła wyjść zwycięsko z walki z takiemi znakomitościami, jak jego współzawodnicy. Walczył przez cztery dni, a gdy piątego rozpoczęto pierwszy energiczny atak, uległ bezapelacyjnie wraz ze swym partnerem. Począwszy od owej chwili w grze pozostali: Mac Namara— E. Aerts, Marcillac — Faudet, Dewolf — Stockleynck, br. Vandenhove, H. Aerts — Duvivier oraz outsiderzy Pagnoul — Duray. I gdzieś z tyłu dwaj najgroźniejsi: Van Kempen — Girardengo, Wambst — Lacquehay, faworyci Paryża, zeszłoroczni zwycięzcy, sprawili zawód. Jechali źle, bardzo źle, przez chwilę nawet nie zaważyli na szali zwycięstwa.

Jak się później okazało owi najgroźniejsi nie chcieli wygrać, chcieli... zarobić. Rezerwowali swe siły na ostatni dzień, bo wówczas premje są najcenniejsze, a sprinty najwięcej się liczą. Mac Namara i Aerts nie mieli więc właściwie konkurentów.

W 143 godzin przebyli 3191.500 klm. i zebrali 484 pkt. Drudzy — br. Vandenhove ustępowali im tylko ilością punktów — 216. Dalsze miejsca zajęli: o jedno okrążenie: H. Aerts — Duvivier 352 pkt.; Brunier — Mouton 352 pkt., Marcillac — Faudet 248 pkt. O dwa okrążenia: Beyl — Sergent 904 pkt. Van Kempen — Girardengo 785 pkt., Dewolf — Stockelynck 661 pkt..

Rekord punktów zdobyli leaderzy pierwszych czterech dni — Beyl i Sergent, co wymownie świadczy o ich wartości.

PIĘŚCIARSTWO

Wspaniały wieczór bokserski w Berlinie wysunął na pierwszy plan spotkanie dwu mistrzów wagi półciężkiej Niemiec — Schmellinga i Francji — Charlesa.

Charles, znany w Niemczech z dwu zwycięstw nad Breitenstraetterem (z tych jedno przez k.-o.), był ogólnym faworytem. Tymczasem Max Schmelling zwyciężył i to zwyciężył pewnie. Zmasakrował on dosłownie przeciwnika tak, że Francuz poddał się w 8-mej rundzie.

Pozatem jeden z lepszych bokserów wagi ciężkiej — Rösemann pokonał w 1-ej rundzie przez k.-o. dobrego Francuza — Barricka. Herse zwyciężył na punkty murzyna holenderskiego — Ralpha. Belg Geraerts pokonał z nieznaczną przewagą punktów Sahma.

Mistrz Francji wagi półśredniej Romerio został pokonany na punkty przez młodego Pegazzano, który tem samem zdobył tytuł Romeria.

Nitram, nowy mistrz Francji wagi średniej pokonał Anglika Westa, Pladner zwyciężył Anglika Barbera.

Paul Fritsch, zwycięzca Niemca Ensela, pokonał w Londynie Anglika Izzarda.

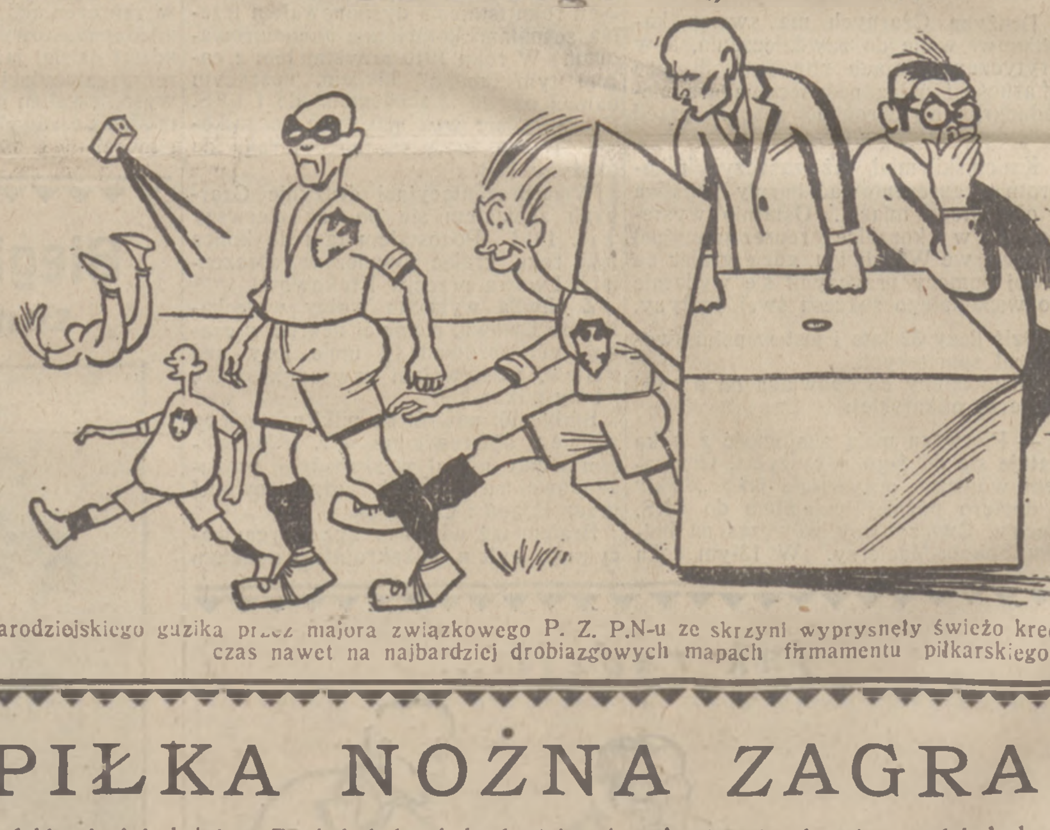
Gdańsk pokonał w meczu bokserskim Wrocław w stosunku 8:6.

Elky Clark, mistrz Europy wagi muszej został przez związek angielski pozbawiony tytułu, z powodu dwukrotnego odraczania walki o mistrzostwo z H. Backerem. Elky Clark niedawno walczył o mistrzostwo świata z Fidelem la Barba i na skutek ciężkich obrażeń, jakich doznał w tem spotkaniu, nie mógł stanąć do walki z wyzywającym go Backerem.

Dyskwalifikacja Sandwiny, młodego, obiecującego boksera niemieckiego, została przez związek skrócona do 15-go czerwca, pod warunkiem, że Sandwina zastosuje się do zarządzeń związku. Wobec powyższego, spotkania Niemca ze Scottem, Nillesem i O'Hellym nie dojdą do skutku.

Sammy Mandel, mistrz świata wagi lekkiej, obronił z powodzeniem swego tytułu przed Tommy Whitem, którego pokonał po 10 rundach na punkty.

Co z tego wynikło...



Za naciśnięciem czarodziejskiego guzika przez majora związkowego P. Z. P.N-u ze skrzyni wyprysnęły świeżo kreowane gwiazdy, nienotowane dotychczas nawet na najbardziej drobiazgowych mapach firmamentu piłkarskiego

ATLETYKA

Nowa gwiazda sprinterska pojawiła się w Hawannie. Niejaki Jose Barrientos osiągnął na 100 mtr. czas 10.4, równy rekordowi światowemu.

Nurmi będzie w lipcu startować w Wiedniu.

Związek austrjacki projektuje urządzenie meczu na dystansie 1500 mtr. między Nurmim, Peltzerem, Widem, Baratonem i Martinem.

Mistrzostwo Włoch w biegu naprzełaj rozegrane na dystansie 8 klm. zakończyło się zwycięstwem Lippiego (27:20) przed Badialim (27:30) i Menzzano (27:43).

Paddock osiągnął na 250 mtr. znakomity czas 27.6 sek.

W Anglji świetny crossmen Harper zrewanżował się swemu niedawnemu pogromcy — Beeversovi, i pokonał go w biegu naprzełaj na przestrzeni 10 mil ang., osiągając czas 55:13.

Murchison został znowu pokonany na swym ulubionym dystansie — 70 y. przez mało znanego Hermansena w czasie 7.2 sek.

Lloyd Hahn, gwiazda średniodystansowa amerykańska, osiągnął w Chicago na 1 milę ang. czas 4:18.4.

Amerykański związek zabronił Hahnowi stawać do spotkania rewanżowego z Widem, tak, że ten nader ciekawy bieg odpada z programu Szweda. Natomiast Wide ma zamiar pobić rekord światowy na milę angielską.

Mistrzostwo Czechosłowacji w biegu naprzełaj, rozegrane na przestrzeni 8500 mtr. zakończyło się zwycięstwem znakomitego narciarza i lekkoatlety — J. Nemeckyego (Slavia — Praga — brat narciarskiego mistrza Polski — Ottokara) w czasie 29:26.6. Drugim był I. Strniste, trzecim Vincenc, a czwartym V. Strniste (wszyscy ze Slavii berneńskiej).

Mistrzostwo Jugosławji w biegu naprzełaj przyniosło zwycięstwo Korenowi (Gradjanski) przed Zemljakiem i Zgurem. Drużynowo wygrał Gradjanski przed Haskiem.

100.000 złotych przyniosły związkowi angielskiemu zeszłoroczne mistrzostwa w Stamford Bridge.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ

Mistrzostwa Anglji dobiegają już do końca. Do rozegrania pozostało przeciętnie po 6 meczy. Nic dziwnego, że walki o miejsce pierwsze i ostatnie są zażarte.

Czołowa drużyna pierwszej ligi Newcastle United została tym razem pokonana i to przez słabiutki Birmingham w stosunku 0:2. Skorzystał z tego Huddersfield i mimo, że nie zdobył się na zwycięstwo z Sheffield Wednesday (wynik 0:0), dogonił leadera, zostawiając mu jednak nadal prowadzenie, dzięki lepszemu stosunkowi bramek Newcastlu. Na trzeciem miejscu jest Sunderland, groźny dla leaderów, ma bowiem tylko o jeden punkt od nich mniej, a o cztery więcej od następnego — Westham United. Na szarym końcu tabeli znajdują się Leeds United i Westbromwich Albion, i nic, zdaje się, nie może ich uchronić od spadnięcia do ligi drugiej.

W lidze drugiej Notts Forest pokonało w miażdżącym stosunku 7:0 viceleadera Preston North End. Prowadzi nadal z ośmioma punktami przewagi Middlesborough.

W Szkocji Glasgow Rangers wzmocniło swe prowadzenie.

Turniej doroczny między Anglją, Szkocją, Walją i Irlandją został ukończony. Ostatnie spotkanie Walja—Irlandja zakończyło się wynikiem 2:2. Anglja i Szkocja zebrały w tym turnieju po 4 pkt., pozostałe państwa po 2 pkt.

W mistrzostwie Niemiec południowych najważniejsze spotkanie dwu odwiecznych rywali — I. F. C. Nürnberg i S. V. Fürth zakończyło się sensacyjną porażką I. F. C. w stosunku 0:5. Norymberczycy wystąpili w osłabionym składzie bez Kalba i grali poniżej swej formy. Natomiast Fürth miał swój dzień i grał konkursowo, szczególniej w linji ataku. Już do przerwy prowadzi Fürth 2:0, a w drugiej połowie opanowuje całkowicie boisko. Bramki strzelili Franz 2, Seiderer 2 i Auer.

Mimo porażki I. F. C. Nürnberg zdobył mistrzostwo Niemiec południowych i to po raz siódmy, wyrównując tem samem rekord, który dotąd dzierżył Karlsruher F. V. Pogromca Norymbergi — Fürth był dotąd dwukrotnie mistrzem.

Mistrzostwo okręgu bałtyckiego zdobyła ostatecznie Titania (Szczecin).

Finałowa walka o mistrzostwo Berlina między leaderami obu grup przyniosła zwycięstwo Herthy nad Kickersem w stosunku 4:1.

W mistrzostwie włoskiem spotkania finałowe przyniosły zażartą walkę między najpoważniejszymi kandydatami do tytułu: Internazionale i Juventusem. Wspaniała gra Medjolańczyków, wspomaganych własną publicznością, przyniosła im zasłużone zwycięstwo nad mistrzem zeszłorocznym — Juventusem w stosunku 2:1. Torino, który dotąd nie osiągnął żadnego zwycięstwa, pokonał Genoa w stosunku 3:1. Wreszcie pogromca Internazionale — Milano uległ zeszłorocznemu finaliście — Bologni 1:2.

Prowadzi Bologna — mająca 4 pkt. Pozostałe 5 drużyn ma po 2 punkty, przyczem Juventus z 3 gier przegrał już dwie.

Amatorski puhar Anglji zdobyła drużyna Leyton, bijąc w finale Barking 3:1 (2:1).

W Hiszpanji Barcelona pokonała Valencję 3:0, a Castellon—Europę 2:1. Real Sociedad (San Sebasian) — Arenas (Bilbao) 4:1; A. C. Bilbao—Real Union 5:0.

Finałowe spotkania o mistrzostwo Francji przyniosły grę C. A. de Paris— Olympique (Marsylja), zakończoną wynikiem 1:1. Zaledwie tydzień temu te same drużyny grały z identycznym wynikiem w spotkaniu o puhar. Drugi mecz mistrzowski S. C. Bastidienne — F. C. Rouen dał też wynik 1:1.

W Austrji spotkanie międzypaństwowe z Węgrami odciągnęło całkowicie uwagę od innych meczów.

W spotkaniu towarzyskiem Rapid pokonał Morawską Slavię 6:5. Sportklub zwyciężył F. A. C. 5:2.

Team B Wiednia spotkał się w Szegedynie z teamem C Węgier i po wyrównanej grze uzyskał wynik 1:1.

Reprezentacja stolicy pokonała reprezentację Gracu 3:1.

Mistrz Uruguayu — Penarol doznał już drugiej porażki. Tym razem przeciwnikiem jego był F. C. Bayern (Monachjum), a spotkanie zakończyło się zwycięstwem Niemców 2:1. Uruguayczycy pokazali znowu wspaniałą technicznie, ale nieprodukcyjną grę, przyczem wózkowanie posuwali aż do przesady. Najlepszym graczem na boisku był środkowy pomocnik Penarolu — mulat Silva. Pozatem wyróżnili się Ruotta i Bennicassa.

W Jugosławji mistrzostwa okręgu zagrzebskiego zostały już prawie rozstrzygnięte: Gradjanski, przeżywający obecnie spadek formy został zdetronizowany przez swego odwiecznego rywala — Hask.

W Belgradzie bawił mistrz sierpniowy Wiednia Brigittenauer A. C. i swą grą sprawił widzom zawód. Pierwszego dnia uległ Jugosławji 1:2, drugiego osiągnął z Beogradskim S. C. zaledwie wynik 1:1.

Na Węgrzech drugi garnitur reprezentacyjny pokonał Jugosławję w stosunku 3:0. Bramki strzelili: Sziklossy, Orth i Szabo po jednej. Węgrzy zademonstrowali bardzo piękną grę, natomiast Jugosłowianie zawiedli na całej linji. Sędziował Retschury (Wiedeń).

W spotkaniu mistrzowskiem Sabaria osiągnęła z Vasasem wynik 2:2.

W Czechosłowacji Slavia i Sparta pokonały w mistrzostwie bez trudu swych przeciwników: Slavia — Meteor VIII 6:1, Sparta — C. A. F. K. 2:0.

D. F. C. w spotkaniu towarzyskiem osiągnął z Victorią Žižkov wynik 1:1. W Cieplicach team czeski pokonał team niemiecki w stosunku 5:0.

Budapeszteński „33" bawił w Preszburgu i pokonał S. C. Bratislavę 4:1.

W Brnie gościły dwa kluby austrjackie: Rapid w spotkaniu rewanżowem z Morawską Slavią uległ jej 1:4.

Wacker pokonany został przez amatorskiego mistrza Czechosłowacji — Židenice 2:4.

Vrsovice rozpoczęły już swą podróż do Australji. Bierze w niej udział szesnastu graczy i kierownik ekspedycji.

Austrja — Węgry 6:0

Od 25 lat rozgrywają międzypaństwowe spotkania Austrja i Węgry. Szala zwycięstwa przechylała się na różne strony. Na 59 spotkań Węgry wygrały 25, Austrja — 22, a 12 dało wynik nierozstrzygnięty. Ale nigdy jeszcze rezultat nie był tak miażdżący, nigdy żadne z państw nie wykazało tak ogromnej przewagi, jak w ostatnią niedzielę w Wiedniu.

45,000 widzów podziwiało grę swojej reprezentacji i nie poznawało jej. Coprawda po bardzo słabej grze z Czechosłowacją, jedenastka austrjacka zrehabilitowała się na meczu z Penarolem, ale w tak doskonałej formie, jak w spotkaniu z Węgrami, nie widziano jej nigdy.

Wszystkie linje: obrony, pomocy i ataku były zlane w jedną całość. Poza pierwszemi paroma minutami Węgrzy nie istnieli na boisku. Nie pomogły przekroczenia i faule słynnej pary obrońców węgierskich: braci Foglów. W dziesiątkę, czy dziewiątkę, bez rannych Sindelera, Jiszdy, Rappana czy Wessa Austrja gniotła stale i niemiłosiernie.

Wynik tej przewagi nie dał długo czekać na siebie i jest nawet zbyt niski — powinien być dwucyfrowy.

Pierwszą bramkę strzela w 29 min. Jiszda po wspaniałej kombinacji z Horvathem i Wesselym. W następnych 9 minutach padają dalsze 3 bramki przez Rappana, Jiszdę i Bluma (z karnego). Do przerwy już 4:0. Foglowie zaczynają ordynarnie faulować. Mimo to Wessely podwyższa wynik do pięciu, a Horvath ustanawia rezultat końcowy.

Najlepszymi graczami na boisku byli: Hofmann, Geyer (pomoc), Blum (obrona), Rappan, Wessely (atak), Jiszda i Sindelar zmieniali się ciągle na środku ataku. Albo jeden, albo drugi byli rozbijani przez obronę Węgrów.

Sędziował doskonale m. Cejnar (Praga).

RÓŻNE

Pływacką Olimpjadę bałkańską zamierza zorganizować Jugosławja. Wszyscy zawodnicy otrzymują darmo przejazd i utrzymanie.

Arne Borg osiągnął na treningu na 200 mtr. st. dow. bajeczny czas 2 m. 13 sek.

Weissmüller wygrał mistrzostwa Ameryki na 100 i 200 y. st. dowolnym w czasie 51.4 i 2:10.8.

Olimpjada zimowa w St. Moritz zapowiada się imponująco. Z 54 zaproszonych państw dotychczas odpowiedziały przychylnie: Norwegja, Czechosłowacja, Kanada (hokej), Jugosławja, Anglja, Austrja, Francja, Szwecja, Finlandja, Łotwa, Węgry, Niemcy, Belgja i Polska.

Nowy rekord światowy został pobity przez Weissmüllera. W Nowym Jorku zaatakował on rekord Arne Borga na dystansie 500 y. i osiągnął czas 5:28.4 (o 3 sek. lepiej od czasu Szweda).

Kemmerich, najlepszy długodystansowiec Niemiec przebywał w wodzie 36 godzin, i tem samem pobił rekord światowy wytrzymałości.

Bieg kolarski naokoło Monachjum zakończył się zwycięstwem Bellonógo w czasie 8:48:47.6 o jedną długość przed Notterem i dwie przed swym rodakiem Zanagą. Dystans 250 klm..

W grupie amatorów (185 klm.) zwyciężył Schmidt w czasie 6:23:02.4 przed Litchim.

Haga — Bruksella, największy szosowy wyścig holenderski, dostępny dla amatorów, zakończył się zwycięstwem Jean Aertsa (Belgja) w czasie 4 g. 44 m. przed Holendrem Buisem.

RÓŻNE

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA piłkarskie w kwietniu i maju

Poniżej podajemy spis najważniejszych spotkań międzypaństwowych, jakie nam przyniosą dwa wiosenne miesiące.

Kwiecień

23. Irlandja — Włochy w Dublinie; 24. Węgry — Czechosłowacja w Pradze i Francja — Włochy w Paryżu.

Maj

1. Holandja — Belgja w Amsterdamie. 11. Anglja — Belgja w Antwerpii. 14. Anglja — Luxemburg w Luxemburgu. 15. Berlin — Oslo w Berlinie. 15. Czechosłowacja — Polska w Pradze. 17. Szwajcarja — Anglja. 20. Włochy— Anglja. 22. Francja — Hiszpanja w Paryżu. 22. Austrja — Belgja w Wiedniu. 26. Francja — Anglja w Paryżu. 26. Czechosłowacja — Belgja w Pradze. 29. Norwegja — Danja w Oslo. 29. Włochy — Hiszpanja w Bolonji.

—o—

Tilden, który niedawno został pokonany przez młodego Amerykanina Lotta, poniósł drugą porażkę: tym razem zwyciężył go jego stary rywal — Hiszpan Alonzo. Rezultat brzmiał: 4:6, 6:4, 7:9, 6:0, 6:3.

Korona na głowie „króla tennisu" chwieje się coraz bardziej.

Reprezentacja Niemiec w rozgrywkach o puhar Davisa składa się z następujących graczy: Hannemanna, Kleinschrotha i Moldenhauera. W pierwszej rundzie Niemcy grają z Portugalją.

Pożar stadjonu olimpijskiego w Amsterdamie o mało nie sparaliżował igrzysk 1928 r. Jedynie energiczna pomoc straży, zdołała ugasić w zarodku powstały niewiadomo skąd ogień.

SZYBKOŚĆ — SIŁA — WYTRZYMAŁOŚĆ

Ćwiczenia siłowe w zaprawie ogólnosportowej

Jeśli zanalizujemy różne gałęzie sportu, to dojdziemy do przekonania, że niema takiego sportu, do którego nie dałoby się zastosować tych trzech fundamentalnych słów: szybkość, siła, wytrzymałość.

Raz w mniejszym, to znów w większym lub równym stopniu widzimy je wszędzie. Gdzie ich brak, tam nie może być mowy o wynikach, a jeśli nawet są, to znaczy, że przy uwzględnieniu w treningu wyżej wymienionych czynników wyniki byłyby napewno o wiele wyższe.

Dziwimy się od dawna, że w pewnych rodzajach sportu ludzie na oko w tym kierunku uzdolnieni nie dochodzą do wyników.

Rozważmy w jakim stosunku zależą od siebie w różnych dyscyplinach sportowych te trzy kamienie węgielne każdego sportu.

Weźmy np. lekką atletykę jako najbardziej zróżniczkowaną gałęź sportu.

Bieg krótki, to przedewszystkiem szybkość, za którą w równej mierze pójdą siła i wytrzymałość.

Bieg średni — to szybkość, siła wytrzymałość postawione na jednej płaszczyźnie.

Bieg długodystansowy — to wytrzymałość, szybkość i siła.

Rzuty — to siła i szybkość z dodatkiem wytrzymałości.

Skoki — to podobnie jak bieg krótki — szybkość, siła i wytrzymałość.

Wieloboje i skok o tyczce — dostępne, jak się mówi „dla wybranych", są udziałem naprawdę ludzi najwszechstronniej rozwiniętych.

Widzimy więc z tego, że organizm ludzki musi tu tworzyć harmonję, w której tu i owdzie jeden ton jest mocniej zaakcentowany.

Jeśli teraz zajrzymy za kulisy naszej lekkiej atletyki, to wyłączając za nawias predyspozycje cielesną i duchową jednostki w tem czy w owem kierunku, oraz biorąc pod uwagę technikę, powiemy sobie otwarcie, że tylko mała garstka czołowych zawodników zdaje sobie sprawę z konieczności wszechstronnego treningu i rozumie dokładnie jego znaczenie. Bo cóż znaczy nawet najlepiej technicznie postawiony zawodnik o wybitnej wytrzymałości, gdy np. będąc długodystansowcem, ma minimalne mięśnie, które nie dają należytego odbicia, a więc — szybkości. Co pocznie średniodystansowiec, którego mięśnie podnoszące uda po 500 m., mdleją i nie są w stanie więcej dźwigać ciężkich, jak ołów nóg, a krok skraca się do minimum? W takim samym położeniu będzie skoczek mimo zachwycającej techniki i siły odbicia — jeśli zawiedzie wytrzymałość płuc i serca, bo przecież skok jest niebylejakim wysiłkiem, zwłaszcza, jeśli się np. dochodzi do rozgrywki i wypada prawie skok po skoku.

W pierwszym wypadku trener powinien zalecić usilnie wszystkie ćwiczenia gimnastyczne powodujące przyrost mięśni, a więc dające wagę, gdyż wiemy, że wszystkie ćwiczenia wytrzymałościowe niszczą tkankę mięsną.

W drugim musi kandydat na średniodystansowca, jeśli zawiodły mięśnie, podnoszące uda — specjalnie starać się o ich rozwój w kierunku szybkiej kurczliwości i dostatecznej siły, dokładniej się wyrażając—wielkiej ilości szybko następujących po sobie skurczów.

W ostatniej — zalecić musimy — ćwiczenia wytrzymałościowe, odpowiadające skoczkom. A więc nie mogą to być biegi długie, które swą jednostajnością systemu niwelują szybkość skurczów mięśni i reakcję nerwowo - mięśniową. — Będą to najlepiej gry na małej przestrzeni jak np. koszykówka.

Wszystkie te braki możemy do pewnego stopnia uzupełnić gimnastyką i grami. Nie będziemy jednak jeszcze „w domu", bo w naszym systemie wychowania ruchowego mamy wielką lukę— lukę, którą należy uzupełnić siłą.

System wychowania fizycznego nie jest kompletny. Brakuje nam w nim bezwzględnie zupełnie u nas zaniedbanej walki, która jako ćwiczenie siłowe powinna znaleźć miejsce w działach sportowych naszej zaprawy.

To też dziwić się należy, że tak bezkrytycznie odrzucamy zapaśnictwo, które należycie potraktowane jako uzupełnienie ćwiczeń gimnastycznych, oddałoby nam w wyrobieniu fizycznem znaczne usługi.

Jeśli w takich krajach jak Szwecja, Finlandja, Danja i Niemcy, uchodzących za wzory w dziedzinie sportu, zapaśnictwo jest sportem bardzo popularnym, czemu u nas ma ono być skazane na zagładę.

W zdaniu tem — zaznaczam najzupełniej osobistem — opieram się w mojem twierdzeniu na długiej obserwacji uprawiających sporty i gimnastykę, i twierdzę, że bezwzględnie należałoby im dodać trochę ćwiczeń zapaśniczych.

Specjalnie w tym kierunku powinna pójść armja — w żadnych koszarach nie powinno brakować instruktora zapaśnictwa i potrzebnego sprzętu, który zdaje się nie jest drogi. Dziesięć minut walki francuskiej dziennie w 2—4 minutowych porcjach przydałoby się każdemu żołnierzowi. Dżiu-dżitsu jest za trudne do opanowania nawet dla ludzi sportowo zaawansowanych; boks, powiadają, i rugby są za brutalne, należy więc zacząć powoli i łagodnie od walki francuskiej. Mam wrażenie, że w ten sposób potraktowane zapaśnictwo nie przysporzy nikomu ani beczkowatej klatki piersiowej, ani rozedmy płuc, której tak bardzo obawia się teorja, identyfikująca zapaśnictwo z areną cyrkową, stukilową wagą i astmą.

Kpt. Kurleto

ODRODZENIE SPORTU w KRAKOWIE

Wywiad z oficerem wychowania fizycznego kpt. Frąckiewiczem

Pan kapitan Frąckiewicz jest oficerem wychowania fizycznego na m. Kraków. Poznaliśmy go przed kilku laty, a poznaliśmy w sposób odmienny, niż zwykle poznaje się organizatorów. Nie przyszedł do nas jako reprezentant jakiegoś klubu, lub nawet „bloku".

Obecność jego zauważyliśmy w sposób obserwowany na gruncie krakowskim więcej niż rzadko. Oto tu i owdzie w dziedzinie pracy organizacyjnej zaczęło się coś dziać. Rzeczy odkładane, niezrobione, o które nikt się nie chciał troszczyć, w ostatniej chwili ratowano. Zjawiał się ktoś, kto robił i to nie dla klubu lub własnej ambicji, ale dla idei sportowej. Tak poznaliśmy kapitana Frączkiewicza.

Obecnie został on mianowany kierownikiem wychowania fizycznego na nasz okręg i trzeba powiedzieć, że nominacja ta uprawnia nas do najlepszych nadziei.

Zapewne smucić się będą ci fanatycy klubowi, którzy nie uznają ludzi, nienależących do ich partji. Ale o to mniejsza. Mam wrażenie, że sport na tem nie ucierpi.

Kapitana Frączkiewicza spotkałem w D.O.K. Wyszliśmy razem i po drodze rozmawialiśmy o tem jak się jego praca układa i jak ma zamiar pracować.

— Zaczynam od kursów — objaśnił mię — bo przez kursy, przez przeszkolenie jaknajwiększej liczby instruktorów, mam zamiar pozyskać możliwie liczny materjał do popularyzacji racjonalnego treningu i systematycznej pracy.

— A kto będzie kierował dalej pracą w środowiskach prowincjonalnych? Bo rozumiem, że w ten sposób pozyska pan kapitan instruktorów, ale i pracą instruktorów ktoś musi kierować.

— Do tego celu chcę pozyskać oficerów wychowania fizycznego w pułkach, mających swe siedziby na terenie D. O. K. Istnieje szereg tego rodzaju środowisk, że wspomnę tylko Tarnów, Bielsko, Nowy Sącz, Nowy Targ i t. d.

Dla oficerów tych mam zamiar urządzić w okresie wakacyjnym, w którym z powodu wymarszu pułków na manewry będą mieli więcej czasu wolnego, kurs instruktorski w Krakowie, trwający przez czas 10 tygodni w lipcu i sierpniu. Po odbyciu tego kursu będą mogli przy pomocy wyszkolonych cywilnych i wojskowych instruktorów i odpowiedniem poparciu materjalnem prowadzić samodzielne kursy wychowania fizycznego w swoich ośrodkach.

— Pozatem jesień poświęcam na większy, trzymiesięczny kurs instruktorski, dla poważniejszych frekwentantów, mający na celu przygotowanie dla klubów instruktorów na zimę, którzyby potrafili prowadzić gimnastykę i trening kondycyjny w zimie, a także sporty takie, jak boks i szermierkę.

— Czy kluby okazują odpowiednie zainteresowanie temi sprawami?

— Szczerze mówiąc spotykałem się ze strony klubów i związków dotychczas z objawami zainteresowania o charakterze czysto materjalnym. Kluby pragnęłyby odemnie pomocy finansowej. Dla mnie zaś najważniejszą rzeczą jest stała współpraca, we wszystkich gałęziach i dziedzinach sportu.

Mogę pomóc i technicznie, przez pieniądze, robociznę i t d., — ale w tych wypadkach muszę dokładnie wiedzieć, zanim podanie danego klubu zaopinjuję, na co te pieniądze idą, jakie to są inwestycje i czy odpowiadają one potrzebom środowiska. W szeregu wypadków pomagałem już kilku klubom krakowskim, jak Sokołowi, Krakowiance i t. d.

— Gdy poruszyliśmy już kwestję prac technicznych, pozwolę sobie zapytać pana kapitana, jak się ta sprawa przedstawia?

— Jak panu wiadomo, mamy w tej chwili jako główną podstawę pracy stadjon sportowy na Błoniach. Stadjon ten, pozostający pod moim zarządem, uzyska obecnie nową pływalnię, o rozmiarach 50 x 25 m., która już jest w opracowaniu. Pracą kieruje kpt. inż. Pacyński z 1 p. sap. kol., więc mam nadzieję, że basen wkrótce będzie gotowy. W ten sposób uniezależnimy się od brudnej, nieprzepisowej i przedewszystkiem w rękach prywatnego przedsiębiorstwa znajdującej się pływalni w parku krakowskim. W kombinacji z pływalnią w Łobzowie będziemy mieli trzy tereny treningowe i kursowe. Dla zawodników jest jeszcze dostępna pływalnia Y. M. C. A.

— A dziedzina zaprawy zimowej?

— Tu właśnie mam duże zamiary. Są wszelkie dane, że uda mi się uzyskać od wojskowości dawną ujeżdżalnię przy ul. Zwierzynieckiej, o rozmiarach prawie 20 x 50 m. i przerobić ją na halę do ćwiczeń zimowych. Skoki i biegi będą tam możliwe, nie mówiąc o gimnastyce, boksie i szermierce. Mam też do dyspozycji sale gimnastyczne Sokoła i kilka sal gimnazjalnych, a jest przecież jeszcze, aczkolwiek nie dla wszystkich dostępna, wzorowo urządzona sala Y. M. C. A.

— A jak przedstawia się praca propagandowa na terenie Krakowa?

— Udało mi się założyć w Cracovii sekcje bokserską i szermierczą. Takie same sekcje zakładam w Sokole, gdzie tego popieram erorganizację sekcji lekkoatletycznej, która ostatniemi czasy zamarła.

— A kontakt z władzami?

Stosunki do władz układają się pomyślnie. Kuratorjum, jak już wspomniałem, udzieliło mi sal, a współpraca z Komitetem Rodzicielskim pozwala mi spodziewać się, że już wkrótce uzyskamy wynik tak pozytywny, jak przerobienie placu Groble na boisko sportowe dla młodzieży i dzieci.

Co świat na to powiedział...



rys. Z. Czermański

Bezlitosna krytyka i publiczność nie przeżyły „występku" pierwszoklasistów. „Trup" na trybunach padał tak gęsto, że zaszła konieczność werbowania na następne spotkanie nowych kadr widzów, o podniebieniach niezepsutych prawdziwemi meczami piłkarskiemi.

Podokręg przemyski za Ligą

Małopolska wsch. pod nowym sztandarem

Przemyskie kluby dopiero od niedawna zaczęły się interesować ligą, w imieniu której akcję agitacyjną prowadzi tutaj kpt. Daniec.

Po dwukrotnych zmiennych w nastrojach posiedzeniach przedstawicieli wszystkich miejscowych klubów, opracowano zasady, na których Przemyśl zgodziłby się przystąpić in gremio do Ligi.

W piątek, dn. 8 b. m. walne zebranie Ligi we Lwowie przyjęło postulaty, według których Przemyśl stał się siedzibą, autonomicznego podokręgu, obejmującego miejscowości: Stryj, Sambor, Sanok, Borysław, Drohobycz, Ustrzyki, Lisko, Rudki, Mościska, Jarosław.

Na specjalnem zebraniu wyłonił się tymczasowy zarząd podokręgu, do którego weszli: pp. pułk. dr. Gross, dr. Peiper, kpt. Daniec, Bilan, Słysz i Pollersdorf (członk. Legji, Czuwaju, Hagiboru i Ruchu).

Rok bieżący będzie dla I ligi podokręgu przemyskiego — rokiem przejściowym, gdyż należeć doń będą tylko trzy kluby t. j. Polonia, Jarosławja i Pogoń stryjska.

Zasadniczo powinno być w I-szej lidze 4 kluby, ale ze względu na to, iż na czwarte miejsce jest aż dwu kandydatów o równych prawach, a to: Hagibor i Czuwaj, przeto z 4-go miejsca oba te kluby zgodnie i solidarnie rezygnują — i pozostają w lidze II-giej z tem, że dopiero tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo ligi wykażą, który z nich zdobędzie palmę pierwszeństwa.

Do drugiej ligi podokręgu przemyskiego należy jeszcze oprócz dwu już wymienionych klubów także: Ruch, Świt, Sokół z Drohobycza, Z. K. S. Korona z Sambora i Z. K. S. Betar z Drohobycza.

Trzecia liga podokręgu posiadać będzie kluby dawniej C-klasowe, a mianowicie: Jutrzenka, Labor i Strzelec z Przemyśla, Saf z Ustrzyk, Hakoah i Stryjenka ze Stryja, Tyśmienica z Borysławia, Sandecja z Sanoka, Dror z Jarosławia, Rudenka z Rudki i prawdopodobnie wiele innych klubów wojskowych.

Wszystkie kluby biorą udział w rozgrywkach o puhar Wielkanocny, ufundowany przez lwowską Ligę Okręgową, przyczem podokręg przemyski grać będzie odrębnie, a zwycięzca ogólny podokręgu dopuszczony zostanie do finałowych rozgrywek o ten puhar z klubami lwowskimi.

Noszą się tu z zamiarem ufundowania 2-go puharu specjalnie dla podokręgu przemyskiego.

Policyjny K. S. w Budapeszcie

Wspaniała gra Kisielińskiego w bramce

Cicho, bez rozgłosu i dla szerokich kół sportowych zupełnie nieoczekiwanie doszedł do skutku międzynarodowy mecz policji polskiej z policją węgierską. Barwy polskie reprezentował K. S. Policyjny z Katowic.

Oto opis tego niepośledniego zdarzenia.

Dn. 10 b. m. na boisku F. T. C. w Budapeszcie wobec kilkudziesięciu tysięcy widzów, do walki stanęła drużyna polska w składzie następującym: Kisieliński, Kohl, Mach, Mika, Drzyzga II, Brytan, Kuder, Drzyzga I, Gołąbek, Richter, Pietrzykowski, w rezerwie Kubica.

Przebieg gry: Drużyna węgierska, nadaje od samego początku ostre tempo. Świetny atak Węgrów w błyskawicznym porywie uzyskuje w 3-ej minucie 1-go gola, który padł z powodu nieporozumienia i zaskoczenia naszej obrony. Po zdobyciu bramki przez Węgrów polska drużyna „oprzytomniała" i miała do połowy gry lekką przewagą nad przeciwnikiem. Stosunek kornerów 3:1 na naszą korzyść. Pauza 1:0 dla Węgrów.

Po przerwie rozpoczynają Węgrzy i przeprowadzają silne ataki na bramkę Polaków. Ataki te likwiduje nasza znakomita obrona i brawurowy bramkarz Kisieliński. Przy głośnych nawoływaniach publiczności Polacy przeprowadzają śliczne ataki skrzydłami: W 20-ej minucie po przerwie zdobywa lewy łącznik Węgrów Schwenk przez przebój drugą bramkę dla swych barw.

Na 10 min. przed końcem następuje przykry incydent. Prawem skrzydłem ciągnie Kuder i podjeżdża pod bramkę Węgrów. Bramkarz wybiega i rzuca mu się pod nogi. Pewna bramka obroniona, ale ofiarny Węgier schodzi z boiska ze złamaną szczęką.

Wywiady

Sędzia p. Birno mówi o naszej drużynie bardzo gorąco:

Polacy grali fair i ofiarnie. Na wyróżnienie zasługuje znakomity i fenomenalny bramkarz Kisieliński, który stanowi bardzo wysoką klasę. W ataku i pomocy brak zgrania, co da się usunąć przez stały trening. Węgrzy byli pod każdym względem od Polaków lepsi.

Co mówi Orth

Słynny internacjonał węgierski, król footballu budapeszteńskiego, Orth, mówi:

— Drużyna polska grała fair i ofiarnie. Jej atak mógł wykorzystać dwie sytuacje podbramkowe. W drużynie wybijali się na pierwszem miejscu bramkarz Kisieliński, którego można nazwać drugim Zamorą — i obrona.

Warszawska Liga okręgowa ukonstytuowała się w ub. tygodniu jak następuje: prezes p. Zakrzewski Tadeusz, sekretarz p. Walentynowicz, skarbnik p. Jaworski St., kpt. sportowy p. Sankowski, przew. I ligi (i viceprez. zarządu głównego) p. Tad. Goldfeder, członkowie: pp. Dąbrowski, Łabentowicz, Brick i Merliński.

Do ligi warszawskiej należy obecnie 13 klubów: W. K. S. 22 p. p. (Siedlce), Zieloni (Zielonka), Żyrardowianka i Orlę (Żyrardów), Olimpja (Wołomin), Świt, W. K. S., Gloria, Nadwiślanka, Kolos, Zadziory i 1 p. lotniczy.

Sztafeta kolarska Chorzów — Warszawa Zamek. W roku ubiegłym, dla uczczenia święta narodowego 3 maja, Towarzystwo Cyklistów w Warszawie zorganizowało biegi kolarskie sztafetowe z depeszami ze wszystkich dzielnic Polski do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Obecnie zamierza ono w dniu 3 maja urządzić wyłącznie siłami zawodników W. T. C. sztafetę kolarską na przestrzeni Chorzów — Warszawa Zamek z depeszą do Pana Prezydenta Mościckiego. Prace organizacyjne nad zrealizowaniem tej imponującej imprezy w toku.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Bieg naprzełaj Legji przemyskiej odbył się w niedzielę, dn. 10 kwietnia r. b. na trasie 4 klm. Do biegu zgłosiło się 32 zawodników. Startowało 27-miu. Do mety doszło 25-ciu zawodników.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął Juljan Słomka z Czuwaju, w dobrym czasie 11.32.7 min. — II-gie miejsce Adamcio Leopold z A. Z. S-u lwowskiego, III-cie zaś Piasecki Franciszek z 38 p. p. — przyczem ten ostatni w ogólnej klasyfikacji klubów wojskowych zajął pierwsze miejsce, 2-gie Ząbek i 3-cie Owczar — obaj z 10-go p. saperów.

Trasa biegu błotnista, co utrudniało zawodnikom bardzo bieg, ciągnęła się okrężnie polami prawkowieckiemi, koło boiska Hagiboru i terenu wodociągowego.

Po ukończonym biegu, wręczono zwycięzcom piękne drogocenne nagrody, medale i dyplomy: do wszystkich zaś uczestniczących zawodników przemawiał dowódca korpusu gen. Galica.

Sprawna organizacja biegu, spoczywała w pewnych rękach por. Ignacego Wawszczaka.

Drużyna piłkarska K. S. Mysłowice 09 ostatnio odniosła szereg zwycięstw, bijąc komb. druż. I. F. C. Kat. w stosunku 3:3, „Ruch" W. Hajduki 3:0, „Slavię" Ruda 5:2, „Naprzód" Załęże 5:3 i wiele innych słabszych klubów.

W dniu 3 b. m. Mysłowice pobiły silną druż. niem. z Bytomia „V. f. R. Beuthen" z wynikiem 5:2.

Na boisku w Zielonce, przy licznie zgromadzonej publiczności, odbył się mecz piłki siatkowej pomiędzy repr. gimn. Wereckiej a drużyną żeńską K. S. „Zieloni" z wynikiem 2:1 dla K. S. „Zieloni". Wynik poszczególnych partyj 15:7, 12:15, 15:8. Z gimn. Wereckiej wyróżniły się Modzelewska i Więcławska, z Zielonych Gosłemska i Kulcentówna. Sędzia p. Piotrowicz.

Walne zebranie Lwowskiej Ligi Okręgowej wybrało następujący zarząd: mjr. Lepszy (prezes), dr. Mirzyński, kpt. Daniec, Grabowski, Schargel, inż. Kuchar (kpt. zw.), kpt. Miller (wydz. gier i dysc.).

P. Z. P. N., a właściwie dr. Cetnarowski, zwołuje na 24 b. m. do Katowic zebranie porozumiewawcze w sprawie rozłamu — zresztą o charakterze bliżej nieokreślonym. Ponieważ zaproszenia na nie rozesłano do 3-ch członków komisji Z. Z. prywatnie, ze zrozumiałych względów członkowie komisji w obradach katowickich postanowili udziału nie wziąć.

Czermański b. bramkarz Pogoni (Lwów), znakomity karykaturzysta, którego rysunki wielokrotnie zdobiły łamy „Prz. Sport.", wstąpił do Legji i rozpoczął treningi.

Hokej na kortach tennisowych urządzi w zimie A. Z. S. Lwów, powiększając tem samem ilość terenów ślizgawkowych w tem mieście. Centralne położenie terenu w śródmieściu, w pobliżu ogrodu Jezuitów czyni teren A. Z. S-u jednym z najbardziej dostępnych we Lwowie.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Jan Marciak, Lwów. Dziękujemy serdecznie. Taki list jak pana jest najlepszą nagrodą za pracę. Wysyłamy.

P. A. Chmieln., Lublin. Klub zarejestrować musi się w okręgowym związku lekkoatletycznym i piłkarskim.

Żyd. T-wo Krajozn., Warszawa. Numerów darmowych nie wysyłamy nikomu.

P. I. Zakh., Grodno. Dziękujemy. Dlaczego tak późno?

P. Bol. Dąbr., Lwów. Drukujemy w skrócie. Dziękujemy.

P. M. Hass., Gdańsk. Dzięki. — niestety opóźnienie zbyt duże. „Przegl. Sport." drukuje ostatnie kolumny w poniedziałek i w Warszawie jest do nabycia już we wtorek rano. Wiadomości powinny być wysyłane natychmiast po zawodach, o ile możności listem ekspress, tak, by dotarły do nas w poniedziałek rano.

P. Ign. Adam., Mostowo. Tym razem nie skorzystamy. Wystarczy adresować: Lwów.

P. Kaz. Halt., Warszawa. Nie mógł rozstać się z piłką i stanął znów w szeregach swej drużyny.

P. St. Dip., Sosnowiec. Prosimy, aczkolwiek kontakt mamy.

P. St. Pelc., Lwów. Pomyłki nie było. Wiadomość trafna. Oczywiście był to bieg za motorami.

P. Jarosław Olm., Przemyśl. Wiadomość tę już umieściliśmy.

P. Konrad Cop., Orzegów. Zwyciężył Kid Harris przez k.-o. Numer odpowiedni możemy na życzenie wysłać.

P. Marja St., Białystok. Najserdeczniej dziękujemy za serdeczny list i wyrazy uznania.

P. Lucjan Kraw., Warszawa. Goerlitz przywrócony został do praw amatora uchwałą ostatniego walnego zebrania P. Z. P. N-u i — jak już pisaliśmy — grywa w barwach niemieckiego klubu I. F. C. (Katowice).

P. Ab. Czar., Suwałki. Owszem, prosimy.

P. H. Chodk., Warszawa. Dziękujemy za serdeczny list. O ile chodzi o lekką atletykę, radzilibyśmy A. Z. S. Piłkę nożną w chwili obecnej najintensywniej uprawia pod okiem wykwalifikowanego trenera „Warszawianka".

P. K. Rub., Tarnów. Zdjęcie za ciemne i za małe. Szkoda. Może innym razem się uda.

P. Pragier Jakób. Ostatni wynik Brooklyn Wanderers z Montewideo (Uruguay) brzmi 2:2.

K. S. 09, Mysłowice. Notatkę zamieszczamy. Nazwa klubu istotnie powodować może omyłki i nie jest szczęśliwa. Cyfry w nazwach są importem z Niemiec i w Polsce się nie przyjmują. Czy nie lepiej nazwać się prościej i milej np.: „Maraton", „Reduta", „Sarmata, „Siła" i t. p.

WIEŚCI z ŁODZI

Pierwsze zebranie ligi okręgowej, która jak wiadomo, posiada pełną autonomię, odbyło się w poniedziałek ub. tygodnia. W skład zarządu tej Ligi wchodzą: pp. Lichmaniak — przewodniczący, Pawlak, Francman, Szmidt, Ulrich, Szulzinger, Styczyński i Jabłoński.

Na posiedzeniu ustalono kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo Łodzi Ligi I, który przedstawia się:

23 kwietnia (sobota) na boisku przy Wodnej — Hakoah — Ł. K. S. godz. 4 po poł.

24 kwietnia (niedziela) boisko przy Wodnej—G. M. S.—Ł. T. S. G., godz. 11 rano; w Pabjanicach — Turyści— P. T. C., godz. 4 po poł.; w Zgierzu — Siła — Sokół, godz. 4 po poł.

30 kwietnia (sobota) boisko przy Wodnej — Hakoah — G. M. S., godz. 4 po poł.

1 maja (niedziela) przed południem przedmecz — Turyści — Ł. K. S., boisko Wodna: w Zgierzu Ł. T. S. G. — Sokół, godz. 4 po poł.; w Pabjanicach: Siła — P. T. C., godz. 4 po poł.

Oficjalne otwarcie sezonu kolarskiego w województwie łódzkiem naznaczone jest na niedzielę dn. 24 kwietnia. Inauguracja zapowiada się bardzo ciekawie. Wszyscy zrzeszeni kolarze, po uroczystem nabożeństwie w katedrze, wyruszają na wycieczkę jednodniową.

W związku z ustawą o przymusowem wychowaniu fizycznem, Magistrat m. Łodzi przystępuje do budowy 4-ch boisk sportowych. Główny instruktor wychowania fizycznego por. Kuźnicki ma opracować plan rozmieszczenia boisk, które będą mogły być stworzone w związku z zamierzoną budową parku ludowego na Polesiu Konstantynowskiem.

Pertraktacje Turystów z jednym ze znanych trenerów zagranicznych co do niezwłocznego objęcia przez niego posady w drużynie mistrzowskiej są w toku. Układy są już tak daleko posunięte, że zawarcia umowy należy się spodziewać w dniach najbliższych.

Ł. T. S. G. posiada dziś bardzo silną drużynę piłkarską, która z każdym meczem czyni widoczne postępy.

Sekcja piłkarska „Unionu" poczyniła zadziwiające wprost postępy. Straty najlepszego gracza Bersza, który wstąpił do Turystów, zieloni dziś już nie odczuwają. Drużyna składa się z młodych, ale ambitnych graczy. Unionistów cechuje przedewszystkiem gra fair.

Toruńscy piłkarze

organizują się ponownie

Nadzwyczajne walne zebranie T. Z. O. P. N-u odbyło się dnia 9 b. m. pod przewodnictwem p. Mallowa, delegata Poznańskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej. Delegatów wysłały następujące kluby: Zuch, Gryf, Bałtyk, Polonia, Sokół I, Gwiazda i Astorja. Goplanja wysłała delegata — obserwatora. Do zarządu wybrano: prezes kap. Brózda (Gryf), I wiceprezes Kochański (Polonia Bydgoszcz), II wiceprezes Falarski (Bałtyk), sekretarz Lewicki (Zuch), skarbnik Mruk (Bałtyk), ławnicy Jaśniewski i Maruta, wydział gier i dyscypliny — przew. por. Kaucz (niezrzesz.), członkowie Trzosowski (Zuch), Tomczak (Zuch), Alkusiewicz (Gryf) i Wiśniewski (Bałtyk).

Na zebraniu tem załagodzono zatarg z Zuchem i powzięto następujące uchwały: zwolniono wszystkich graczy T. K. S-u z tem, że mogą automatycznie grać w innych klubach o mistrzostwo. Zawieszono na rok wszystkich graczy, którzy przeszli z innych klubów do T. K. S-u. Goplanji postawiono termin do 15 kwietnia pod zagrożeniem zastosowania tych samych rygorów co do T. K. S-u, jeżeli klub ten do tego terminu nie wróci na łono P. Z. P. N-u. Klasę A skompletowano do 6 klubów.

LUBLIN

Bieg o puhar wędrowny im. Marszałka J. Piłsudskiego. W niedzielę, dn. 10 b. m .odbył się pierwszy w Lublinie bieg naprzełaj, urządzony przez A. Z. S. Na starcie stanęło 21 zawodników. Trasa wynosiła około 3200 mtr.

Pierwszy taśmę przerwał Roman Rosz (niestow.) w czasie 11 m. 37 sek. Drugi Karnawalski (A. Z. S.) o 25 m. w tyle, trzeci J. Moskal, 4-ty Lewandowski (Strzelec), 5-ty Szewczyk (Plage i Laśkiewicz), 6-ty Dzwonkowski (A. Z. S.).

W. K. S. Unja — K. S. Hakoah (Puławy) 9:0. Unja w nowym składzie zgniotła formalnie słabego przeciwnika.

Zwycięzcy biegu w Lublinie

Karnawalski, Rosz i Moskal



Wielki blok klubów

żydowskich w Łodzi

Fuzja wszystkich klubów żydowskich na terenie Łodzi stała się faktem.

Połączyły się kluby: Ż. S. G. S. Hakoah i S. G. Barkochba. Pozatem zarezerwowane zostało miejsce dla Ż. S. G. Hasmonea, która również zgłosiłą akces do zfuzjowanego klubu.

Nowy klub nosić będzie nazwę „Zjednoczone kluby żydowskie — Makabi". Klub posiadać będzie wszystkie sekcje sportowe.

W r. 1927 sekcja piłki nożnej występować będzie jeszcze pod nazwą Ż. G. G. S. Hakoah.

Na czele klubu Makabi stanął dr. Gyula (Juljusz) Krausz jako prezes. Pierwszym wiceprezesem został wybrany dr. Prybulski, 2-gim zostanie prawdopodobnie ławnik Magistratu p. Joel. Honorowym przesem wybrano p. N. Ejtingona.

Makabi niezwłocznie przystępuje do przeprowadzenia wszelkich formalności oraz do przygotowania uroczystości jubileuszowych Barkochby, która to uroczystość odbędzie się pod sztandarem Makabi.

Łódzki Klub Sportowy, dzięki swym trzem kolejnym zwycięstwom nad Turystami, Wartą i Wisłą prowadzi obok Czarnych w mistrzostwach ligi, mając 6 punktów i stosunek bramek 8:2.

BIAŁYSTOK

W ubiegłym tygodniu odbył się tu międzyklubowy bieg naprzełaj na dystansie 3 klm. Przy bardzo złej pogodzie (deszcz) i ciężkiej trasie czas osiągnięty przez zawodników jest bardzo dobry.

Bieg zgromadził 20 najlepszych zawodników Białegostoku. Ostateczny rezultat biegu był następujący: 1) Plut. Szmid (W. K. S.), czas 12 m. 16 sek., 2) kapral Dudek (W. K. S.), dwa metry w tyle, 3) kom. Borowski (Sparta), pięć metrów w tyle, 4) Roszko (Szkoła Rzem.-Przem.), 5) Szacki (Sparta), 6) Nowik (H. K. S.), 7) Tydelski (Sparta). Reszta zawodników przyszła znacznie później.



POLICJANCI TARNOPOLSCY,
którzy w zadwórzańskim marszu drużynowym zdobyli I-ą nagr. polic., zajmując 7-me miejsce na przeszło 100 drużyn. Od lewej: nadkom. Sawicki, nadkom. Kołodziej. kom. Żubik, post. Ceranowicz, Nagórski, Majda, Pawłanka, Żając, Wistniewski, Łysikiewicz, Broczyński, Klechamer, Lutomski, Szczyrski, Skotnicki

WYNIKI PRACY

trenera Norlinga na Pomorzu

Z okazji pobytu trenera Norlinga w Grudziądzu przeprowadziło tutejsze Tow. Gimn. Sokół zawody lekkoatletyczne, przyczem pobito 6 rekordów pomorskich. Przebieg zawodów był następujący:

Panie:

Bieg na 60 mtr. — 9.4 sek. p. Struczyńska. Skok wwyż: — 1.22 mtr. (rekord pom.), p. Struczyńska. Skok wdal — 3.90 mtr. p. Struczyńska. Dysk 1 klg. — oburącz — 35.78 mtr. (rekord pom.) p. K. Zalewska. Dysk 1 klg. — jednorącz — 18.60 mtr. p. K. Zalewska. Kula 3.628 klg. — oburącz — 13.97 mtr. p. Struczyńska (rekord pom.), Kula 3.628 glg. — jednorącz — 7.97 mtr. p. Struczyńska (rekord pom.). Drugą była p. K. Zalewska oburącz — 13.46 m., jedn. 7.17 mtr. Wszystkie z żeńsk. T. Gimn. Sokół w Grudziądzu.

Panowie:

Bieg na 100 mtr. — 12.3 sek. p. St. Borkowski. Skok wwyż — 1.48 mtr. p. Przechodny. Skok wdal — 5.60 mtr. p. L. Bączyński. Kula 7.258 klg. — oburącz 18.96 mtr. p L. Bączyński. Kula 7.258 klg. — jednorącz 10.59 mtr. p. L. Bączyński. Oszczep 800 gr. — oburącz 69.51 mtr. (rekord pom.) p. Madaliński. Oszczep 800 gr. — jednorącz 43.03 mtr. p. Madaliński. Drugim był p. Jan Bauman oburącz 68.91 mtr., jedn. 43.97 mtr. Dysk 2 klg. — oburącz 57.54 mtr. (rekord pom.) p. Teodor Czarnecki. Dysk 2 klg. — jednorącz 30.55 mtr. p. Teodor Czarnecki. Wszyscy z Tow. Gimn. Sokół Grudziądz.



NORLING NA POMORZU
rozwija energiczną działalność, kładąc podwaliny lekkiej atletyki w tamtejszych środowiskach. Na zdjęciu widzimy trenera szwedzkiego w otoczeniu najlepszych sił Tow. Gimn. „Sokół I". Obok p. Dostatni, naczelnik III-go okręgu. Oby praca zawodników pomorskich dała plony jak najwspanialsze.

RADOM

R. K. S. — Czarni 1:0. Tak, jak w Warszawie dawnemi rywalami są Polonia — Warszawianka, a w Krakowie Cracovia — Wisła, w Radomiu są niemi R. K. S. — Czarni. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach.

Mimo żywego tempa wynik do przerwy pozostaje bezbramkowy. Po zmianie stron dopiero w 10 minucie Stachowicz, lewo-skrzydłowy uzyskuje jedyną bramkę dnia dla R. K. S-u

Jeżeli chodzi o porównanie drużyn, to bezsprzecznie R. K. S. przewyższał Czarnych w każdej linji, tak pod względem technicznym, jak i kombinacyjnym, natomiast Czarni przewyższali R. K. S. pod względem fizycznym.

Najlepszy na boisku był Garbarczyk z R. K. S-u. Z drużyny tej wyróżnili się jeszcze: Berchowicz, Jabłoński, Stachowicz i Stachurski. Z Czarnych zaś: Szostak, Więckowski, Kapczyński i Paczkowski.

R. K. S. (rez.) — Czarni (rezer.) 10:1 (4:1). Niespodziankę sprawiła rezerwa R. K. S., bijąc rezerwę Czarnych w dwucyfrowym stosunku 10:1.

GRODNO

Wilja (Wilno) — Cresovia 3:1 (1:0). Pierwszy mecz o mistrzostwo kl. A Wil. O. Z. P. N-u wypadł dla miejscowych niefortunnie.

Cresoviacy bez treningu i niezgrani musieli uledz zespołowi lepszych technicznie gości. Na wyróżnienie zasługują: z gości prawy łącznik, lewoskrzydłowy i lewy obrońca, z miejscowych — Krywul, Szatkowski i Rudnicki. Sędziował p. Pański.

PRZEMYŚL

Ruch I — 38 p. p. 2:2. Mecz piłki nożnej. Sędziował por. Wawszczak.

W niedzielę 24 kwietnia r. b. organizuje H. K. S. Czuwaj bieg międzyszkolny naprzełaj.

BĘDZIN

Ż. T. G. S. Hakoah — K. S. Dąbrowa (Dąbrowa Górn.) 3:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo miejscowych, dla których bramki zdobyli: Guttman 2 i Siwek 1, dla gości prawy łącznik.

K. S. Sosnowiec (Sosnowiec) — K. S. Zagłębianka 5:4 (2:2). Na oficjalne otwarcie sezonu zaprosiła drużyna miejscowa wice-mistrza Zagłębia. Zagłębianka prowadziła 1:0, 2:1, 3:2, 4:3. Wreszcie goście wyrównują i na kilka minut przed końcem uzyskują zwycięską bramkę. Bramki zdobyli dla miejscowych Rusinowski 1, śr. ataku 2 i lewy łącznik 1; dla Sosnowca: Puz I 2, Kotras 2 i Dudek, najładniejszą bramkę dnia. Wyróżnili się Rusinowski i Kijański .

K. S. Sarmacja — T. S. Wirginja (Sosnowiec) 4:2. Zawody „ligowców" zakończyły się lekkiem zwycięstwem Sarmacji. Gra ta stała na bardzo niskim poziomie.

SOSNOWIEC

Rez. I. F. C. Katowice (Katowice) — T. S. Victoria 5:1 (3:1). Świetne zwycięstwo rezerwowej drużyny katowickiej nad ambitnie grającą Victorią. Gra toczyła się pod znakiem silnej przewagi gości, którzy wiele dogodnych sytuacyj nie wykorzystali.

CZELADŹ

Czeladzki K. S. — 73 p. p. (Katowice) 2:5. Dla C. K. S. bramki strzelili Sadłowski (1) i Starzycki (1), obaj wymienieni byli najlepszymi na boisku. U wojskowych dobry był Pazurek, który strzelił 3 goale.

KOLUSZKI

Świt — K. K. S. 8:4 (0:3). Bramki zdobyli dla Świtu T. Pierzchlewicz 3, St. Mrozowski, Ir. Skrobisz, M. Kozicki i Lipski. Dla K. K. S. J. Pierzchlewicz, J. Mrozowski, M. Skrobisz i B. Gazda.

Zawody szermiercze o mistrzostwo 10-tej dywizji wykazały znaczny postęp łódzkich zawodników. Wyniki końcowe przedstawiają się następująco:

Grupa oficerska (klasa A) 1) por. Kuźnicki, 2) por. rez. Karol Rimler, 3) por. Skiński, 4) por. Kudelski.

Grupa oficerska (kl. B) 1) por. Gruca, 2) por. Makowski, 3) por. Desko, 4) por. Kaleciński.

Grupa podoficerska (kl. A) 1) sierż. Szor, 2) plut. Urbański, 3) plut. Romańczuk, 4) ogn. Walczak.

Grupa podoficerska (kl. B) 1) sierż. Szlakowski, 2) sierż. Paprocki, 3) sierż. Szajowski.

Grupa hufców szkolnych 1) Matyczyński, 2) Kamiński, 3) Matuszewski.

Jury stanowili: pp. dr. Krausz, Rosenblatt, prof. Surowiecki, por. Woskowicz, kpt. Marszałek. Organizacja zawodów wzorowa.



OŚM RUND WALKI
wytrzymał mistrz Francji w wadze półciężkiej, Francis Charles (na lewo), poczem poddał się mistrzowi Niemiec, Maxowi Schmellingowi (na prawo)

GDAŃSK

K. S. Sopoty — Gedania 4:2. Mecz o mistrzostwo. Gra naogół żywa, ze strony Sopot zbyt brutalna.

Bieg naprzełaj we Wrzeszczu. Przy dość zimnej i niepewnej pogodzie, odbył się we Wrzeszczu bieg naprzełaj, organizowany przez Pom. Zw. L. A. Jako nagrodę przechodnią, „Gazeta Gdańska" ofiarowała puhar przechodni. Trasa biegu wynosiła 3 klm. i była dość trudna.

O godz. 11.48 następuje start i po chwili 22-u biegnących rozciąga się długim wężem. Ogólnie faworyzowany Fidler z A. Z. S. Gdańsk, jest w grupie prowadzącej i pilnuje biegnącego na pierwszym miejscu Pucka z „Gedanji".

Pierwszy przerywa taśmę w czasie 9:13.4 Puck z „Gedanji", biorący udział w biegu poza konkursem, gdyż jest Jugosłowianinem.

Drugie miejsce i puhar zdbоywa, będący 5 mtr. za pierwszym Fidler A. Z. S. Dalsze miejsca zajmują: 3-ie—Nalkowski (Sokół Gdańsk), zdobywca 4 nagród Sokoła i Gwiazdy, 4-te — Kurowski (Sokół Siedlice), 5-te — Malcan (niestowarzyszony), 6-te—Tefkowski (Gedanja).

KIELCE

Zarząd sekcji p. noż. T. G. S. Sokół w Kielcach wybrano w osobach: p. Pintnera (prezes), Świerczyńskiego (gospodarz), Bargi (kapitan), Neusteina (sekretarz) i Giżyckiego (skarbnik).

PŁOCK

W ubiegłą niedzielę t. j. dnia 10 b. m. odbył się za staraniem Koła Sportowego „Małachowianka" bieg na przełaj na przestrzeni 2700 mtr. Bieg zgromadził na starcie 17 zawodników. Wyniki były następujące: 1) Ludwikowski (k. s. „Małachowianka") w czasie 3 m. 17.7 sek. 2) Klonowski (Strzelec) 9 m. 21.8 s. 3) Ossowski (Jagielonka). Zeszłoroczny zwycięzca w biegu okrężnym m. Płocka Kapral Reszczyński (4 pułk) zajął 4-te miejsce.

BIELSKO

3 p. strzel. podhal. — S. C. Bielitz 2:2 (2:1).

D. F. C. Sturm — Biała (Lipnik) 1:0.

K. S. Wawel (Kraków) — B. B. S. V. 3:1 (2:0). Pierwsze zawody o mistrz. kl. A K. Z. O. P. N. Wawel z 2 rezerw. B. B. S. V. bez Pepi Stürmera i Folgi.

B. B. S. V. — S. V. Biała — Lipnik 4:3 (2:2). Mistrzostwo klasy A. okr. krakowskiego. Skład drużyn B. B. S. V. Pecenka; Lober — Lubich; Gabrisch—Monczka—Tretiak; Hönigsmann, Stürmer — Ziembiński — Matzner — Hojdisch.

S. V. B. L.: Szczygieł; Tomaszczyk II — Olszowski; Möhwald — Ozaist — Laske; Tomaszczyk I — Matera —Reiter — Nawarra — Stanik.

B. B. S. V. uporało się z trudem ze swym nowym A-klasowym przeciwnikiem. W dr. B.B.S.V. bardzo dobry Lober w obronie, oraz Hönigsmann, Stürmer i Matzner w ataku. W Białej — Lipnik najlepszą częścią drużyny był atak z Nawarrą i Materą na czele, natomiast słaba stosunkowo obrona.

Bramki dla B. B. S. V. zdobyli Matzner 2 i Hönigsmann 2 (jedna z karnego). Dla Białej — Lipnik Stanik 1, Reiter 1 i Nawarra 1. Sędzia p. Schimke z Bielska, dobry.

D. F. C. Sturm — S. K. Bielsko 4:1 (0:0). Mistrz. klasy B. podokr. bielskiego. Chaotyczna gra obu drużyn. Sturm wyróżniał się tylko brutalnością, w czem celowali: Bathelt, Hudecki. Bramki dla Sturmu zdobyli Jung 2, Bathelt 1 i Hudecki 1; dla S. K. Bielsko Hasuk z karnego. Sędzia p. Posner słaby.

Bialski K. S. — K. S. Czarni (Oświęcim) 9:1. Mistrzostwo kl. B podokręgu bielskiego.

GRODZISK

Lechja — Korona II (Warszawa) 4:1. Bramki dla Lechji zdobyli: Kosman (2), Lewadowski (1). Jasiński (1), — dla Korony środkowy napastnik.

Sędziował p. Marjan Bukiewicz.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.
Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.
Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna